Nr 230. Kraków, 6 Października — Niedziela **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za ocenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 października

Od jednego z byłych urzędników Królestwa Polskiego odbieramy następujące pismo:

Rządy gubernialne sprzedając grunta do probostw należące, wyznaczyły współcześnie wysokość podatku, jaką z nich nowi właściciele płacić mają. Dziś po dwunastu latach, władze administracyjne znajdując, że wysokość podatku poprzednio wyznaczonego jest za małą, powiększają go w dwójnasób i pociągają właścicieli do spłaty przewyżki arbitralnie wyznaczonéj, mnożąc ją przez liczbę lat ubiegłych od czasu sprzedaży. Za nieopłacenie zaś téj przewyżki przez ubiegłe lata naznaczają kary ze wzrastającemi procentami, co naturalnie bardzo znaczne sumy wynosi.

Chcąc się zabezpieczyć przeciwko tym i tysiącznym innym nadużyciom, niektórzy przemyśliwają nad środkami uzyskania od rządu potrzebnych ulg w administracyi, któreby zapewniły lepszy ład i porządek. Przekonaniem niektórych jest, że Rosya pchana na drodze rewolucyjnéj, będzie potrzebowała oprzeć się na elementach konserwatywnych, których dostarczyć jéj mogą mianowicie Polacy. Myśl i dążenie szlachetne, dające dowód niezmordowanéj pracy i wytrwałości w ich usposobieniu. Zastanowić się nam jednak wypada, czy przy najgłębszem i najkonserwatywniejszem naszem postępowaniu, możemy w chwili obecnéj jakąkolwiek od Rosyi uzyskać sprawiedliwość.

Rosya pod wpływem złych rządów, przez tyle lat przyswajając sobie na swem dawnem tle blichtr tylko i zgubne strony cywilizacyi zachodniéj, jest tak do gruntu zepsutą, tak z sił moralnych wyzutą, że sobie saméj zaradzić nie jest w stanie, cóż dopiero uwzględnić potrzeby innych, i ocenić słuszne ich żądania! Twórczość jest charakterem indywiduów jakoteż państw, posiadających pomimo swych stron ujemnych, pewne przymioty i bogactwa moralne. Rosya dzisiejsza nic zorganizować w życiu wewnętrznem i publicznem nie zdolna, bo brak jéj zupełnie czynnika, jakim jest poczucie prawa. Że tak jest, nic dziwnego, i inaczéj być nie mogło. Rządy despotyczne jedynego w swoim rodzaju caratu, nie przebierające w środkach, gdy idzie o zabezpieczenie siebie samego, ścierające wszelką nierówność, stosujące wolę jednego człowieka jakoby przykazanie boże do wszystkich warunków publicznego i prywatnego życia, niwelujące społeczeństwo i byt jego wewnętrzny do nicości, przygotowały drogi strasznemu nihilizmowi. Carat nosił się z nim długo, aż nareszcie wydał go na świat. Lubując się bowiem i ubóstwiając powszechną w państwie swem nicość, całą wagą swego ciężaru, zanurzyć się musiał w konsekwencyi tego anormalnego istnienia, w otchłani nihilizmu, który caratowi przygotowuje olbrzymią krwawą kąpiel. A jak idei rewolucyjnéj od despotycznéj oddzielić się nie da, tak też caratu od nihilizmu odłączyć nie podobna, mają bowiem te dwie potęgi jednakowe zasady i obiedwie czerpią swoje siły w zepsuciu i niewolnictwie. Carat zdeptawszy w Polsce wszystko to, coby Rosyi potęgę i organiczne życie dać mogło, stanął nad przepaścią nihilizmu, a zajrzawszy w głębinę, przestraszony śmierci dreszczem zdusić go postanowił. Ojcze, trudno ci będzie przemódz syna twego, on w twéj szkole przez tyle lat wyćwiczony i twemi przykładami wykarmiony! Ty działasz dla twego i twych czynowników interesu, on dla zbrodni saméj. Ty zakrywasz się pod formą układności, pod formą częstokroć dyplomatyczną; jemu co po tem; jego dziełem mord i pożoga w dzień biały. Ty idziesz bezwiednie i na oślep, on wie doskonale dokąd dąży, i silnie przekonany, że z dzisiejszego budynku, nic w Rosyi ostać się nie powinno.

Gdyby w skład ministerstwa rosyjskiego, weszli obecnie sami konserwatyści, co jest rzeczą niepodobną, rozporządzenia ich do żadnego praktycznego nie doprowadziłyby rezultatu. Widzieliśmy hr. Pahlena, który ze sądownictwa chciał utworzyć instytucyę niezależną z poczuciem godności i prawa ustępującego pod wpływem rewolucyjnego despotyzmu. W innych państwach zmiana ministerstwa sprowadza zmianę kierunku i idei politycznych, a stronnictwo rządowe będące u władzy powiększa się w miarę roztropności i praktyczności rządów. W Rosyi nic podobnego być nie może, bo wśród dwóch skrajnych kierunków, nic pośredniego rozwinąć się i egzystować nie jest w stanie. Garstka wielkich dygnitarzy państwa i przedstawicieli arystokracyi przyzwyczajona do bezwzględnego *pro forma* posłuszeństwa, znużona i przestraszona coraz większemi zwycięstwami idei rewolucyjnych, stoi niewolniczo ale biernie i żadnego organicznego życia nie przedstawia. Sieć zaś rozrzuconych po całem obszarze niższych czynowników przesiąkłych ideami rewolucyjnemi, a znających doskonale swój interes, nie nagnie się do żadnego ministeryalnego rozporządzenia, któreby było jéj interesom i nawyknieniom przeciwne, tłómaczyć je przeto będzie i stosować na opak, według własnego widzi mi się. Czynownicy czują, że są prawdziwymi reprezentantami idei caratu. Ziemstwa, które powinnyby były być przedstawicielami potrzeb i organizacyi wewnętrznéj kraju i organem upominającym się z odwagą o wewnętrzne reformy, są nietylko nie czynne ale najgorzéj rządzone. Dla braku bowiem organicznego, konserwatywnego w Rosyi ducha i administracyjnych zdolności stawszy się narzędziem despotyczno-rewolucyjnych kierunków, straciły zupełnie wiarę w siebie i doszły do ogólnego o stanie obecnym zwątpienia. Zatrząść posadą tak potwornego mechanizmu, wysłać na Sybir podejrzanych urzędników, byłoby to użyciem energii i odwagi Mikołajowskiéj, ale na nie się już dziś w Rosyi zdobyć trudno. Tracić i wywozić nieszczęśliwe z Polski ofiary, było łatwo, było to bowiem odwołaniem się do rosyjskiego patryotyzmu, któremu we własnym interesie schlebiać z góry zamierzono; ale zawisnąć żelazną ręką nad tyloma rzecznikami władzy, silnie trzymającymi się za ręce, to już dziś niebezpiecznie.

Pozostaje jeszcze inny środek, a tym jest wojna. Wojna istotnie jest wielkim sprzymierzeńcem caratu; bo nie tylko, że zwraca uwagę w narodzie niepozbawionym pewnego patryotycznego entuzyazmu na odkrywający się punkt działalności, ale teroryzmem, jaki wywołuje, powołując masy pod broń i prowadząc je na pole walki, sieje postrach nawet w szeregach rewolucyjnych. Wie o tem carat doskonale i to tak dalece, że w przypuszczeniu, gdyby nieszczęściami skołatana Rosya połowę ludności straciła, mielibyśmy nowy ukaz, nie regulujący stosunki i interesa jej wewnętrzne, ale powołujący nowych rekrutów do wojska. Wojna leży także w interesie nihilizmu pchającego do niej rząd, aby nań zwalić odpowiedzialność za nieszczęśliwe jej następstwa i powiększyć liczbę otwartych jego nieprzyjaciół. Możemy mieć zatem wojnę — ale z kim? — z kim nie bądź, choćby z Prusakiem, aby wojnę. Pyszny i wojowniczy duch Rosyi jej żąda; — ale niech pamięta, — że Europa na ostatnim zjeździe dała dowody, że przychylnem okiem nie patrzy na rządy Rosyi u siebie, i że po drugiej wojnie nie poprzestanie na warunkach, aczkolwiek dla Rosyi wstrętnych, przecież jeszcze łagodnych berlińskiego traktatu.

Wśród tych wojowniczych usposobień Rosyi, pod wpływem tych dwóch ciążących nad nią skrajnych potęg, godzących się z sobą co do środków jakich używają; — gdzie dla nas obecnie możność uzyskania potrzebnych reform, które tylko dobrze zrozumiane warunki wolności i pokoju dać mogą? Czyż możliwą jest łączność z elementami zniszczenia? Kto chce i może łączyć się z elementem ognia, gdy pali wsie i miasta; kto z elementem wody, gdy wezbrana zalewa okolice; kto z burzą, gdy druzgocze wszystko, co na drodze spotyka? Każdy się od nich przeciwnie zabezpiecza, to stowarzyszeniem od pożaru, to uregulowaniem koryta rzek, to dobrym dachem, ścianami i fundamentem. Jak łączyć się zatem z jedynemi dziś egzystującemi w Rosyi ideami i kierunkami, kiedy cechą i charakterem ich jest nietylko znieść dach i ściany budynku ale rozwalić jego posady? Żyć pod wpływem ich jest już wielkiem nieszczęściem, ale łączyć się z elementami zniszczenia jest iść samemu na zatracenie. Odepchnięci i do milczenia przywiedzeni przez te u steru rządzące elementa, naszem powołaniem jest stać godnie i spokojnie na naszem stanowisku i czekać niedalekiej może już chwili, w któréj i sami sobie i Rosyi potrzebni będziemy. A silni wiarą, poczuciem naszej cywilizacyi i organicznego rozumu, na nas teraz przychodzi kolej powiedzieć sobie i Cesarzowi, oddając Cesarzowi co cesarskiego *„point de rêveries"*.

Mówią o cesarzu Mikołaju który znał doskonale Rosyę, że gdy jenerał hr. Tomasz Łubieński przybył po rewolucyi 1831 r. do Petersburga, przez jenerała Bekendorfa, naczelnika III oddzielenia wezwać go do siebie kazał i na audyencyi prywatnej wyrzekł te słowa: „coście zrobili, ja chciałem was użyć za pomost do ucywilizowania Rosyi, dziś już niepodobna, zastąpię was przez Niemców". — Cywilizacya niemiecka nie przyjęła się i nie przyjmie się na gruncie moskiewskim — Niemcy zresztą służą jedynie dla chleba. Polacy jedni wyzuci z wszelkich uraz i nienawiści, zgodnie z ich szlachetnym chrześciańskim charakterem, mogą nieść Rosyi swą organizacyi i oświatę. Ale na to trzeba, aby sama przez się Rosya nas zapotrzebowała, aby skołatana skutkami nieszczęśliwej wojny i strasznego szerzącego się nihilizmu zrozumiała i poczuła, że dla jej samoistnego ratunku potrzebni jesteśmy.

Wiadomości, które nas z Wiednia dochodzą, każą przewidywać, że istotne przesilenie jeszcze nie nadeszło, ale zbliża się, a częściowe przesilenia są tylko zapowiedzią ogólnego. Słychać grzmot z daleka. Dymisya p. Szella to pierwszy krok. P. Tisza do onegdaj miał jeszcze pozostać. Ale na jak długo? pytano w Wiedniu. We czwartek p. Szell był u Naj. Pana i miał powrócić z posłuchania nie bardzo zadowolony i jakby oblany zimną wodą. Dymisya p. Szella miała sprawić niemałe na p. Tiszy wrażenie i dopomódz mu, jak mówią, do opamiętania się. Zdaje się, iż mężowie stanu węgierscy spostrzegli, że tym razem położenie jest bardzo poważne, że ze stronnictwem wojskowem liczyć się trzeba i odjechali ani zadowoleni, ani zbudowani swoim w Wiedniu pobytem do Pesztu. Już nie ma mowy aby nie chcieli dać pieniędzy, ale chodzi tylko, jakim sposobem dostać takowych. P. Tisza jest za wspólną pożyczką; p. Pretis utrzymuje, że wspólna pożyczka wypadnie dla Cislitawii drożej, aniżeli wydanie nowej renty w złocie i chce aby obadwa rządy zawarły pożyczkę, każdy osobno. P. Szell jest wybrany do Sejmu węgierskiego, a to uczyni położenie p. Tiszy bardzo krytycznem, jeżeli nie zdoła zatrzymać w gabinecie dotychczasowego ministra finansów, bo będzie miał przeciw sobie całe dawne stronnictwo Deaka.

W sferach rządowych wiedeńskich i wojskowych z niecierpliwością oczekują wiadomości o rozwiązaniu kryzys wywołanej dymisyą p. Szella, a w ostatnich nie bez zadowolenia powitano ostateczne jego ustąpienie. Nie przebierają tam w wyrażeniach mówiąc o Węgrach. Z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że w razie ustąpienia p. Tiszy znaleźliby się wszyscy wobec niewiadomej. W Wiedniu utwierdza się mniemanie, że rozchodzi się obecnie o kwestyę konstytucyi lub absolutyzmu, bo w obecnych okolicznościach nie znajdzie się w Peszcie inne ministerium. Sfery wojskowe oczywiście nie miałyby nic przeciw absolutyzmowi, a nawet dają się w tych sferach słyszeć głosy, powodowane raczej namiętnością niż zimną rozwagą, „że teraz przydałby się mogła mała rewolucyjka na Węgrzech i że łatwo byłoby ją poskromić". Zdaje się, że po wybuchnięciu kryzys rzeczy ważyły się na dobre, a podobno nawet zajść miały w najwyższych sferach nie małej wagi starcia i wypadki.

W Wiedniu przeważa znowu przekonanie, że konwencya nigdy zawartą nie zostanie; w sferach wojskowych nazywają ją niedorzecznością i tak rozumują: albo Turcya posiada potrzebną władzę (*Autorität*), a wtedy okupacya nie potrzebna, albo jej nie posiada, a wtedy jakże można żądać, aby odstępowała coś, czego sama nie posiada; nie idąc do Nowego Bazaru, konwencya jest niepotrzebną, albowiem w zamian ustępstw, jakie mogłaby Austrya zrobić względem kraju dziś podbitego, czego może żądać od Turcyi? Co może dać Turcya w zamian? Chodziło o pomoc zbrojną dla uśmierzenia powstania w Nowym Bazarze i na tej podstawie prowadziły się rokowania; dzisiaj podstawy tej nie ma, a zatem i rokowania powinny ustać. Stronnictwo wojskowe chciałoby widocznie zerwać z Turcyą zupełnie, a może nie narażając się na wielką wojnę, przystąpić na wiosnę do drugiego podziału. I kto wie, czy do tego nie przyjdzie, jeśli wypadki pójdą dotychczasowym torem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 4 października.

11-te posiedzenie sejmowe.

Na początku posiedzenia odczytano interpelacyę p. Kołaczkowskiego i towarzyszy do komisarza rządowego. Interpelanci użalają się, że sąd w Cieszanowie nie przyjął doniesienia karnego pisanego przez księdza w języku ruskim.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Sprawozdawcą jest p. Madejski.

Pomiędzy innemi petycyami Towarzystwo politechniczne we Lwowie wniosło prośbę do Sejmu: O wezwanie c. k. Rządu do zaprowadzenia języka polskiego na kolejach państwowych w Galicyi i do poczynienia wszelkich kroków, jakie za właściwe uzna, ażeby także w urzędowaniu innych subwencyonowanych kolei krajowych zaprowadzono język polski.

Petycya ta poparta jest licznemi petycyami z kraju. Przyłączyły się do niej Wydziały rad powiatowych w Kałuszu, Tłumaczu, Żydaczowie, Nadwórnie, Jaśle, Brzozowie, Chrzanowie, Bochni, Rohatynie; Rady gminne miasta Stryja, Śniatynia, Leżajska, Mikuliczyna, Wadowic, Ciężkowic, Dobromila, Brzozowa, Brzeżan, Przeworska, Pilzna, Rzeszowa, Komarna, Wieliczki, Nowego Sącza, Oświęcimia; Instytucye kredytowe, jak c. k. uprzyw. galic. Zakład kredytowy włościański, galic. Zakład zastawniczy-kredytowy, Stowarzyszenia zarejestrowane z wzajemną poręką, dalej profesorowie szkoły politechnicznej, Towarzystwo przemysłowe we Lwowie, liczni mieszkańcy Niżniowa, Kałusza, Komarna i t. d. Sprawozdanie komisyi mówi dalej:

„Zastanawiając się nad tak licznemi, komisyi do sprawozdania przekazanemi petycyami w jednym i tym samym przedmiocie, komisya administracyjna, musiała przyjść do przekonania, że zarządy galicyjskich kolei żelaznych nie umiały snać uszanować należycie narodowych uczuć kraju, jeżeli tak mnogie, tak poważne z całego niemal kraju odzywają się przeciw temu głosy.

Nie da się zaprzeczyć, że koleje żelazne służąc głównie do ułatwienia ruchu handlowego między kolejami rzec można świata, jako środki komunikacyjne, mają cechę instytucyi kosmopolitycznej. Kapitały zaś, jakich do założenia i stałego ruchu potrzebują, nadają im cechę przedsiębiorstwa prywatnej natury, wszakże mimo to nikt przeczyć nie zdoła, że koleje żelazne w tym lub owym kraju istniejące i z niego dla siebie żywotne czerpiące korzyści, nabywają przez to charakteru publicznego i stają się tym samym instytucyą krajową, która jeśli w kraju spełnić ma zadanie, winna stosować się do potrzeb i słusznych żądań kraju.

Jednem z najsłuszniejszych żądań kraju jest utrzymanie języka ojczystego, języka polskiego w tej rozciągłości, jaka mu się ze względu na nieprzedawnione prawa historycznej indywidualności naszej niezaprzeczenie należy; a łączy się z niem oraz ta gorąca potrzeba, by młodzież nasza, która z woli monarszej, ogólne i zawodowe swe wykształcenie otrzymuje w języku polskim, ułatwiony miała przystęp do tej zawodowej pracy, w której ustalonym chce mieć przyszły przebieg życia.

Po zaprowadzeniu języka polskiego w szkole i w urzędzie, słuszna, co więcej interesem, a tem samem i obowiązkiem jest każdej instytucyi krajowej, ażeby w urzędowaniu swojem w kraju używała języka polskiego.

Wysoki Sejm przestrzegał zawsze i wszędzie, by język ojczysty, najdroższy skarb nasz, nie doznawał upośledzenia; Komisya administracyjna wnosi zatem:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, wzywa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby Zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego."

Uchwała ta załatwi jednocześnie wszystkie przekazane komisyi administracyjnej petycye, tyczące się tego samego przedmiotu.

W ogólnej dyskusyi zabiera najpierw głos p. Hausner. Ustrój austryackich kolei od lat dwóch nie spoczywa na zdrowych podstawach. Dobrze charakteryzuje ten stan urzędowy wyraz *Sanirung der Eisenbahnen*. Wyraz ten przyznaje się do choroby, lecz niestety często oznacza procedurę, jakiej używa się przy zarazie bydła t.j. pałkowanie, z tą różnicą, że przy zarazie bydlęcej właściciele otrzymują wynagrodzenie, tu zaś nic. Wszystko przy kolejach ulega jakimś wyjątkom, którym przypisać należy chorobliwy stan kolei. Do takich wyjątkowych zwyczajów należy wykluczenie języka krajowego.

Koleje, które zaczynają i kończą się w kraju, które żywią się pieniędzmi krajowemi i dla kraju są przeznaczone, urzędują w języku obcym. Z prawdziwem upokorzeniem słuchałem uwag cudzoziemca, który przejeżdżał przez Królestwo Polskie i Galicyę i usłyszał w Królestwie konduktorów i szefów, mówiących po polsku, a u nas mówiących po niemiecku i żadną miarą wierzyć nie chciał, że mamy autonomię i język polski w szkole i urzędzie a Królestwo tego nie ma. Ledwie mu wytłumaczyłem, że Królestwo miało męża nieustraszonej odwagi i patryotyzmu, nieodżałowanego Leopolda Kronenberga, my zaś takiego nie mieliśmy.

Ze wszystkich ucisków, z jedynym wyjątkiem prześladowania religii, ucisk językowy w życiu codziennem najdotkliwiej uczuwać się daje, nawet dotkliwiej, niż odjęcie praw społecznych i politycznych, budzi oburzenie i drażni do żywego i najbardziej utrudnia rozwój dziecka i dzielność człowieka dorosłego. U nas nietylko ogół i każdy z nas, ale rząd nabył przekonania, że przywróceniem praw narodowych spełnił nietylko akt słuszności, lecz mądry i polityczny, gdyż dziś żywioł polski uważany dawniej za niebezpieczny i niespokojny, jest często podporą rządu i rozstrzyga na jego korzyść w najtrudniejszych chwilach. W takim kraju, po takiem doświadczeniu, gdzie władze najmniej skłonne do tego rodzaju ustępstw t. j. policya i żandarmerya używać się nie wahają jezyka polskiego, jedne koleje t. j. przedsiębiorstwa zarobkowe z szorstką bezwzględnością urągają opinii publicznej i tych, którzy obcym językiem nie władają, ze swego grona rugują. Jest to nieznośna anomalia, która budzić musi wstręt i oburzenie. We Wrocławiu, w mieście zniemczonem, kupcy, liczący na odbyt polski, hotele i t. d. używają języka polskiego w napisach i t. p., utrzymują polskich pomocników. Jedynie dumne w swoich koncesyach koleje i pewne swoich subwencyj, biorą pieniądze polskie, poświadczają kwitem niemieckim, a krajowców zgłaszających się do pracy zbywają uprzejmem oznajmieniem: *Dienstgesuche werden nicht angenommen.* Upośledzenie krajowców przy obsadzeniu posad, które w wyższych posadach równa się wykluczeniu, oto jest część tej kwestyi bytu ekonomicznego, którą załatwić mamy.

Objaw przeważający próżni w salach gmachu politechniki ma swą przyczynę w tem, że młodzież odstrasza się od techniki t. j. od tej wiedzy, która jest u nas obecnie najlepiej uposażoną. Najznaczniejsze przedsiębiorstwa krajowe odpychają młodzież krajową od siebie, albo przynajmniej pozostawiają ją na najniższych urzędach bez nadziei awansu.

Na dwóch głównych kolejach krajowych, krajowcy na niższych urzędach tworzą jeszcze 59%, na wyższych tworzą już tylko 32%, 5 zaś najwyższych posad z łączną płacą 72,000 złr. są wyłącznie obsadzone obcokrajowcami. Otóż obok kwestyi czysto językowej postępowanie zarządów kolejowych zaostrza wyraźnie kwestyę bytu, to nakłada na Sejm podwójny obowiązek zebrania w tej mierze głosu stanowczego, tak stanowczego, aby zamierzonego celu dopiąć.

Mówca dalej sądzi, że wniosek komisyi, zawierający tylko wezwanie do rządu niezupełnie odpowiada. Mówca pragnąłby tedy, aby Sejm zwrócił się do polskich członków Rad zawiadowczych i wnosi tedy odmienny wstęp do wniosku, mianowicie: „Sejm

---

Część literacko-artystyczna.

KSIĄŻĘ STANISŁAW JABŁONOWSKI.

(Dokończenie).

Kto znał niecierpliwość księcia Stanisława, wie, że z drogi ustępować nielubił nikomu. Znał on tę słabość do siebie i z humorem opowiadał o licznych zajściach z kolegami w szkołach lub wojsku, które kilkakrotnie kończyły się rozprawą honorową, często jednak były początkiem przyjaźni, bo żywość temperamentu szła tu w parze z sercem otwartem, pewna żołnierska szorstkość z uprzedzającą grzecznością wykwintnego wychowania na modłę jeszcze XVIII stulecia. Książę Stanisław niebył ani dumnym, ani zawziętym, choć bywał porywczym. Za młodu — mawiał nieraz — jeszcze gwałtowniej krew biła w żyłach. Oto jak opowiada w pamiętniku powrót do domu rodzica, do Annopola w r. 1818 po dziesięcioletnim pobycie za granicą. Przybył tam niespodziewanie z bijącem sercem na widok rodzinnych stron, niecierpliwy, aby jak najprędzej rzucić się w objęcia ojca, którego niewidział od lat kilku. W przedsionku zamkowym stał kozak, mający obowiązek niewpuszczania nikogo do księcia bez meldowania. Kozak mówił z ruska po polsku — książę Stanisław z francuska. Ten pyta o nazwisko, ten go niesłucha i nierozumie, kozak zatrzymuje, przybyły się wyrywa — i tak wpadają do sali bilarowej, goniąc się wzajem na około bilaru — na taki hałas wybiega stary książę i poznaje syna. Taki to był mój powrót — mówi w autobiografii — do domu ojcowskiego.

Niedługo młody Stanisław zatrzymał się na Wołyniu, odwiedził dom matki, krewnych, uczestniczył w przyjęciu Cesarza Aleksandra, który podówczas zjechał po raz pierwszy do Żytomierza, gdzie gubernator Giżycki świetne mu przygotował przyjęcie, a w szeregu festynów brała udział liczna na Wołyniu arystokracya polska. Czas już jednak było stawić się w Warszawie, skoro Jabłonowski w Paryżu jeszcze oddanym został pod opiekę Wielkiego Księcia, a zawód wojskowy uśmiechał się jego rycerskiej duszy. Konstanty rad, gdy młodzież dostojnych domów i urodziwej postawy zaciągała się w szeregi — przyjął z wielką uprzejmością starego księcia odwożącego syna. Rozkazał jenerałowi Bontemps, aby go wyegzaminował i zapisał jako pod chorążego w bateryi pozycyjnej artyleryi konnej gwardyi będącej podówczas pod dowództwem pułkownika Jana Szweryna, późniejszego jenerała.

Ciężka to była jak wiadomo szkoła i twarde życie, więcej rygoru, niż wojskowej nauki Rygor ten jednak nietylko tworzył dzielnych żołnierzy, ale nadto był zwłaszcza dla podchorążych surowym nadzorem obyczajów. Podchorąży niemógł się ukazać nigdzie na miejscach publicznych, nawet w teatrze i ogrodach miejskich — na ulicy zaś regulamin wymagał tyle salutacyi dla wyższych wojskowych, że opięty w mundurze podchorąży, w którym z trudnością przychodziło mu się ruszać idąc przez ulice niemógł nastarczyć salutowaniu, zwłaszcza, że Warszawa przepełnioną była oficerami. „Nasz mundur od parady — opisuje książę — składał się z kurtki ciemno zielonej, kołnierz, mankiety, rabaty wypustki z pąsowego aksamitu, spodnie ciemnozielone z lampasem i wypustkami pąsowemi, przy butach ostrogi; szlify, kontrepolety, pendant, pas do ładownicy również haft na kołnierzu złoty; kordony, pompon przy kaszkiecie, oraz folcech srebrny. Na galę mundur zastępował frak tegóż koloru i takież ozdoby.

„Na dworskie bale i przed W. Księcia mieliśmy nadto spodnie z białego kaszmiru krótkie, bardzo obcisłe, pończochy jedwabne, trzewiki z klamrami srebrnemi i szpadę, zamiast kaszkieta kapelusz stósowany z polską kokardą z pióropuszem u góry z piór biało pąsowych, co nazywano kapłonem. Za codzienny uniform służył surdut z kołnierzem aksamitnym i wypustką pąsową zielony białem podszyty, bez żadnych haftów". Opisuje dalej książę te męki gdy przyszło stroić się przed W Księcia, który codziennie kazał sobie dostawiać jednego oficera i jednego żołnierza z każdego pułku dla kontroli ubioru *en forme*. Komu wypadł ten los, ten poddać się musiał toalecie co się równa torturom. Do pałacu brylowskiego przychodzili w płaszczach prawie nieubrani — tam dopiero dwóch żołnierzy przynosiło spodnie wyprane w kredzie jeszcze mokre i wtłaczało na rozciągniętego oficera. To samo z mundurem. *Pendant* od pałasza niepodobna było samemu zapiąć, stawało zwykle dwóch kanonierów do pomocy, jeden ciągnął w prawo, drugi w lewo i w ten sposób dociągano do kruczka, którym się *pendant* zapinał. Dodać potrzeba, że kołnierz nadzwyczaj opięty ściskał i przylegał do szyi, a każdy żołnierz przedstawiał wizerunek osy". Raz, gdy na Jabłonowskiego wypadło stawić się przed W. Księciem, już było tak późno, że niebyłby zdążył pieszo na oznaczoną godzinę do pałacu bryloskiego — posłano po dorózkę, lecz wsiąść niepodobna bez narażenia, że całe ubranie peknie — położono więc deskę, a na niej wystrojonego Jabłonowskiego, jeden zaś z kolegów trzymał go za głowę a drugi za nogi. W ten sposób stawił się na czas, a W. Książe pochwalił ubiór i postawę.

Lecz niezawsze Jabłonowski zasługiwał na pochwały despotycznego wodza. Zdarzyło się, że Albert Potocki, którego awanturniczy żywot opowiada kasztelan Koźmian w swych pamiętnikach, został uwięziony. Stary ojciec więźnia przybył z Wołynia i długo nie mógł żadnej powziąść wiadomości, co się dzieje z jego synem — W. Książe zaprzeczał, aby go u siebie więził. Książe Stanisław dowiedział się jednak, że Albert Potocki uwięziony w pałacu brylowskim pod pokojami W. Księcia o pewnych godzinach bywa wypuszczony do ogrodu na przeciw wierzbowej ulicy. Zawiadomił o tem stroskanego ojca i ułatwił mu porozumiewanie się z synem. Doniesiono o tem W. Księciu i wnet padło podejrzenie na Jabłonowskiego. Wielki Książe Konstanty wpadł jak piorun do koszar, gdzie stał Jałonowski, a niezastawszy go, pomimo, iż wydalił się za pozwoleniem przełożonego, skazał go na 14 dni aresztu, dodając, że ma z nim obrachunek. W skutek tego wypadku ks. Stanisław już podówczas podporucznik artyleryi wziął dymisyę i wyjechał z kraju, wyjechał zaś z myślą, że nie powróci tylko w tenczas, kiedy służyć będzie można ojczyznie a nieulegać despotycznym fantazyom obcego wodza. I dziwna zaiste sprzeczność tych usposobień polskiego żołnierza i moskiewskiego naczelnego wodza; natura polska, choćby najbardziej energiczna i porywcza stworzona jest do wolności, gwałtowność u Rosyanina jest tylko narzędziem despotyzmu. Różnica ta psychologiczna bywała jednym z głównych powodow politycznej przepaści, którą powiększała naówczas popędliwość i despotyzm Wego Księcia z jednej strony — polska niecierpliwość i żądza niepodległości z drugiej.

Książę Stanisław obrócił drogę na zachód, a

żyłiąc silne zaufanie, iż członkowie polscy, zasiadający w zarządach kolejowych użyją wszelkich środków, aby język polski został zaprowadzony w urzędowaniu kolei galicyjskich".

Po nim zabrał głos p. **Kowalski**. Zgadza się z tem, że koleje, jako instytucye krajowe, powinny używać języka krajowego, lecz językiem krajowym jest nietylko polski, ale i ruski. Dążeniem mowcy jest tedy, aby język ruski we wniosku nie całkiem był pominięty. Domagacie się języka waszego, nie możecie się dziwić, że się domagamy naszego. Co do wezwania reprezentantów polskich mówca sądzi, że byłoby odpowiedniej, żeby nie Sejm lecz Wydział krajowy takie wezwanie wystosował, a zarazem wnosi poprawkę, ażeby we wniosku komisyi zamiast „języka polskiego" powiedziane było obu języków krajowych.

Poseł Wład. **Koziebrodzki** sądzi, że odpowiednio by było, gdyby wezwano rząd, powołując się na jasne przepisy rozporządzenia z d. 16 listopada 1851. Jeśli bowiem komisya uważa koleje żelazne za przedsiębiorstwa kosmopolityczne, jest to tylko do pewnego stopnia prawdą. Są one bowiem zawsze przedsiębiorstwami krajowemi i powinny używać języka krajowego, również nie są całkiem przedsiębiorstwami prywatnemi, gdyż otrzymują subwencye i gwarancye z podatków krajowych. Mówca tedy stawia wniosek, ażeby z powołaniem się na wyżej przytoczone rozporządzenie, a w szczególności na §§ 64 i 66 tegoż, wezwać rząd do zaprowadzenia języka polskiego.

Po krótkiem przemówieniu posła **Krukowieckiego**, który polemizuje z p. Kowalskim, poseł **Spławiński** zwraca uwagę, że w kraju istnieją dwa rodzaje kolei: rządowe i prywatne. Na kolejach rządowych powinien być już z mocy ustawy zaprowadzony język polski, wnosi tedy, ażeby wezwać rząd, by na kolejach rządowych język polski zaprowadził, a co do innych kolei, stosowne w tej mierze kroki poczynił.

Poseł **Badeni** imieniem Wydziału krajowego oświadcza, iż Wydział na pełnem posiedzeniu Rady uchwalił poprzeć wniosek komisyi.

Sprawozdawca poseł **Madejski** odpowiada między innemi p. Kowalskiemu, że komisya nie miała na myśli pominąć narodowości ruskiej, jednak, że sprawozdanie jej ma za przedmiot petycye domagające się li tylko języka polskiego; przytacza dalej, że do końca zeszłego stulecia językiem powszechnym w Galicyi był polski, że tedy niczego nowego się nie domagamy, tylko zwrotu tego co nam późniejsze czasy germanizacyjne odjęły.

Przy głosowaniu upadają wszystkie wnioski a utrzymuje się jedynie wniosek komisyi, przy czem marszałek stwierdził, że uchwała zapadła jednomyślnie. Za wnioskiem Kowalskiego głosowali tylko Rusini, za wnioskiem p. Koziebrodzkiego tylko czterech.

Z porządku nastąpiło trzecie czytanie reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, które onegdaj dla braku kompletu nie przyszło do skutku.

Poseł **Kowalski** wystąpił przeciwko postawieniu tego przedmiotu na porządku dziennym. Zdaniem jego, skoro głosowanie już odbyło się dnia poprzedniego i niedoprowadziło do skutku, wniosek należy uważać jako upadły, a z prawa w tej samej sesyi według regulaminu po raz drugi podniesionym być nie może.

Na to odpowiada Marszałek, że ani regulamin, ani statut nie zawiera postanowienia, któreby zakazywało przystępować do głosowania, po głosowaniu w nienależytym komplecie. Zatem jest ono dopuszczalne. Jest tylko powiedziane, że wniosek odrzucony nie może być ponownie pod obrady wzięty, wniosku tego zaś nie można uważać jako odrzucony, ponieważ uchwała wcale nie zapadła z powodu braku kompletu. Były precedensa w latach dawniejszych, że gdy przy głosowaniu okazał się brak kompletu, przystępowano do głosowania na następnem posiedzeniu.

Poseł **Grocholski** nadmienia, że marszałek sprawdził najpierw, iż wymagany komplet był w sali, że następnie przyjęto ustawę w drugiem czytaniu i chodziło tylko o formalność trzeciego czytania. Ponieważ postawiony był wniosek o imienne głosowanie, Marszałek rzekł, że wobec tego żądania nie będzie ponownie sprawdzał kompletu, tylko sam wynik głosowania sprawdzi, czy komplet był lub nie. Otóż głosowanie sprawdziło, że nie było. Dla tego też nie mogła zapaść żadna uchwała, bo to tylko jest odrzuconem, co Izba w przepisanym komplecie odrzuci. Po krótkiej jeszcze sprzeczce między p. **Krzeczunowiczem** a p. **Kowalskim**, p. **Chrzanowski** odczytuje § 38 statutu, który powiada, że do uchwał na wnioski dotyczące zmian statutu krajowego trzeba przynajmniej $\frac{3}{4}$ części głosów. Po krótkiem przemówieniu p. **Zyblikiewicza**, który tylko tyle nadmienił, że jeśli nie było przepisanego kompletu, to nie było i posiedzenia, a bez posiedzenia wniosek odrzucony być nie może.

Za pomocą imiennego wywołania posłów skonstatowano, że było tylko 112 posłów obecnych. Prócz Rusinów wyszli także z sali pp. Żurowski i Dydyński. Wniosek tedy nie mógł przyjść pod głosowanie.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów budowy gmachu dla pomieszczenia W. Sejmu i biór Wydziału krajowego.

Sprawozdawcą jest p. Paweł **Popiel**. Sprawozdanie wywodzi szczegółowo obrót funduszami, resumując ten wywód w końcu jak następuje:

Ze sumy, którą przeznaczył W. Sejm na budowę gmachu t. j. 964,000 złr., wydano po 1 września r. b. z tego kredytu 213,054 złr. $24\frac{1}{2}$ ct., że przeto stan funduszu z dniem 1 września był 750,945 złr. $75\frac{1}{2}$ ct., stan zaś funduszu na administracyę był 39,579 złr. $64\frac{1}{2}$ ct., przeto suma pochodząca z pozostałości rachunku 867,762 złr. $10\frac{1}{2}$ ct. Powiększona dochodami z czynszów, odsetków, sprzedaży gruntów wynosi po potrąceniu wydatków po d. 1 września 967,975 złr. $94\frac{1}{2}$ ct., od której należy odtrącić dane funduszowi krajowemu na pokrycie niedoborów r. 1876 wraz z procentami 54,292 złr. 38 ct., pozostaje do rozporządzenia na fabrykę 913,683 złr. $56\frac{1}{2}$ ct. Skoro zaś z funduszu tego wydano na budowę 213,054 złr. $24\frac{1}{2}$ ct., a na administracyę 10,420 złr. $35\frac{1}{2}$ ct., razem 223 374 złr. 60 ct., pozostająca kwota z funduszu, którym Sejm dotował budowę gmachu, wynosi 690,208 złr. $96\frac{1}{2}$ ct. w gotówce, oraz w materyałach wartości 69,127 złr. 01 ct.

Ta suma, o ile w gotowiźnie nie w materyałach jest lokowana, jak sprawozdanie Wydziału krajowego z 2 lipca zawiadamia, we funduszu krajowym na $5\frac{1}{2}$ procentu. Po zapłaceniu z tego funduszu na pokrycie wszystkich niedoborów i kredytów dodatkowych w r. budżetowym 1876 sumy 51,461 złr. 97 ct. pozostaje fundusz ten obciążony jeszcze tylko obowiązkiem pokrycia niedoborów z r. budżetowego 1877 w preliminowanej sumie 58,323 złr. Komisya administracyjna, doprowadzając obrachowanie funduszów do d. 1 września, wnosi aby Sejm przyjął jej sprawozdanie do wiadomości.

P. **Krukowiecki** przyznaje z góry, że niema pojęcia o rzeczach finansowych, zarzuca jednak, że nie pojmuje fruktyfikacyi kapitałów we własnej kieszeni, o jakiej mówi sprawozdanie komisyi. Pragnąłby, aby wyraźnie powiedzieć, wiele potrzeba na budowę i corocznie pewną część uchwalać.

P. **Chrzanowski** nadmienia słusznie, że o rzeczach finansowych powinni mówić tylko ci, co się na tem rozumieją. Wyjaśnia mowca dalej obszernie, że jeżeli we funduszu jakim zabraknie pieniędzy, wtedy bierze się z innego, którego się na razie nie potrzebuje, a następnie zwraca się z dochodów tego funduszu temu drugiemu z odsetkami. Można tedy powiedzieć, że istotnie pieniądze tego funduszu, który drugiego zasilił, fruktyfikuje się. Takie operacye często się odbywają.

Przemawiają jeszcze dwukrotnie pp. **Pietruski** i **Chrzanowski** wykazując, że operacye tego rodzaju są konieczne i korzystne, p. **Golejewski** zaś w duchu p. Krukowieckiego. Wywodów ściśle budżetowych nie streszczam, bo w streszczeniu byłyby niezrozumiałe, a w całości bez interesu dla naszej publiczności. — Po przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzeniu Kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i o górnictwie odesłano do komisyi kultury krajowej, dwa sprawozdania o zmianach terytoryalnych sądów do komisyi prawniczej, — wniosek p. **Jędrzejowicza** w sprawie zwinięcia parafij odesłano do komisyi administracyjnej po przemówieniu wnioskodawcy, z którego dla ogólnego gwaru w Izbie i na galeryach literalnie ani słowa nie dosłyszałem.

Wniosek opiewa:

Intymatem z dnia 14 lipca 1878 L. 34759 zażądało c. k. Namiestnictwo wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 23 lutego 1878 L. 1223 od konsystorzów dyecezyalnych uzasadnionych wniosków, czy to zgadzającej się, czy sprzeciwiającej treści co do zniesienia wielkiej liczby parafij (mianowicie dwudziestu w dyecezyi przemyskiej, a trzech w samym powiecie rzeszowskim) przez c. k. Starostwo na wezwanie tegoż c. k. Ministerstwa wskazanych, jako rzekomo kwalifikujących się do zniesienia.

Zważywszy, że takie zwinięcie parafii nie da się przeprowadzić bez dotkliwego pokrzywdzenia odnośnych parafij, i sama wieść już boleśnie wywołała zaniepokojenie;

zważywszy, że żadne okoliczności nie wskazują obecnie potrzeby takiego zwinięcia;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zaniechał zamierzonego zwinięcia wyż wspomnionych parafij.

Dyskusyę mało zajmującą wywołał ostatni przedmiot obrad t. j. sprawozdanie komisyi budżetowej o pomnożeniu sił Wydziału krajowego.

Komisya, której sprawozdawcą był p. **Skałkowski**, ze względu na wykazaną przez Wydział krajowy potrzebę wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Pomnaża się

a) etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego o dwóch sekretarzy i jednego koncepistę; — tudzież

b) etat urzędników rachunkowych Wydziału krajowego o czterech adjunktów — z płacami i emolumentami, unormowanemi w uchwale sejmowej z d. 3 stycznia 1874.

2. Ustanawia się przy Wydziale krajowym:

a) posada ekspedytora z płacą 1300 złr., dodatkiem aktywalnym 270 złr. i dodatkiem pięcioletnim 160 złr. rocznie; — i

b) posada woźnego z płacą i emolumentami wyrażonemi w uchwale sejmowej z d. 3 stycznia 1874.

3. Urzędnikom i słudze na powyższe posady powołanym, przysłuża charakter urzędników krajowych i sługi krajowego, niemniej też mają oni prawa i obowiązki wymienione w ustanowie służby krajowej i w uchwale sejmowej z dnia 3 stycznia 1874.

Wystąpił przeciw temu p. **Jasienicki**, mniemając, że wystarczy pomnożyć konceptowych urzędników o jednego, rachunkowych o dwóch. Zarzucał Wydziałowi, że tam za dużo się pisze, że dawniej mówiono: Niemca nie przepiszesz, toć możnaby obecnie powiedzieć urzędnika Wydziału nie przepiszesz. Dalej zarzucał, że przyjmują tam na urzędników obcokrajowców z pominięciem tutejszych, co być niepowinno. Zamiast urzędnika manipulacyjnego pragnąłby raczej woźnego, bo czasem woźny więcej zrobi, niż konsaliarz apelacyjny.

Golejewski nadmienia, że o ile mu wiadomo, żadnego anglika ani francuza nie ma w Wydziale krajowym, są tylko Polacy i Rusini, że i Wydział i komisya uznała potrzebę pomnożenia, więc Sejm musi przyjąć, że jest ono rzeczywiście potrzebne.

P. H. **Wodzicki** wykazuje, że urzędnik rachunkowy do sprawdzania majątków gminnych koniecznie jest potrzebny, i że go nie zastąpią członkowie Rad powiatowych, jak to mniema X. Jasienicki, choćby byli doktorami praw.

P. **Pietruski** zapewnia, że Wydział nie byłby wnosił pomnożenia, gdyby nie było potrzebne. Nadzór nad majątkami gmin, które w smutnem są położeniu, wymaga koniecznie wdania się Wydziału. Urzędnicy ci nie będą pisać, lecz muszą jeździć i przywracać porządek w gminach. Co zaś do zarzutu, że Wydział przyjmuje obcokrajowców, nadmienia, że w Wydziale żadnego nie ma urzędnika, którýby nie był obywatelem austryackim.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski komisyi po odrzuceniu poprawek p. Jasienickiego i p. Michała Popiela, który zażądał, aby urzędnikowi manipulacyjnemu dać zamiast 1300 tylko 800 złr., i wniosku p. Kowalskiego, który domagał się, aby zamiast ekspedytora z płacą 1300 złr., zamianowano jednego kancelistę ze zwykłemi poborami.

Dla spóźnionej pory Marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając na jutro dwa posiedzenia.

Wiedeń 2 października.

Czytałem ostatniemi czasy w *Czasie* krytykę dzieła o Aleksandrze Wielopolskim, a potem odpowiedź p. Henryka Lisickiego na tę krytytykę. Ne chcę się wdawać w polemikę, ale muszę zrobić jednę uwagę, mianowicie co do sposobu, w jaki p. Lisicki sądził zewnętrzne położenie, stosunki, rady i obietnice, które spowodować miały zachowanie się starszyzny szlacheckiej i emigracyjnej. W odpowiedzi swojej na te zarzuty p. Lisicki powiada, że przez cały rok 1861 i 1862, przez pierwsze dwa, nawet trzy miesiące roku 1863 nie było żadnego z zewnątrz nacisku, żadnych rad ani obietnic, żadnego moralnego przymusu. Napoleon przestrzegał bardzo wyraźnie, że dla Polski nic zrobić nie może, radził kraj uspokoić, godzić się z Rosyą, Wielopolskiemu nie przeszkadzać i t. p. Otóż rzeczy nie tak się mają. Żyją jeszcze ludzie, którzy w 1861, 62 i 63-cim roku sprawę polską w Paryżu i Londynie prowadzili. Na poparcie zarzutów, jakie robią p. Lisickiemu znajduję ciekawy ustęp w niedawno ogłoszonej pracy p. Rothan, w *Revue des deux monde „La politique francaise en* 1866". Mówiąc o podróży i pobycie Bismarka w Biaritz, autor powiada: „Cesarz w ciągu piętnastu lat doznał tyle bolesnych doświadczeń że już nie wiedział jakim zaufać radom, to też coraz bardziej spuszczał się na przeznaczenie. Fatalizm jego zmienił był charakter, z czynnego stał się biernym, zamiast kierować wypadkami poddawał się im. Doznał zresztą wiele rozczarowań od r. 1859. Swobody, jakie nagle udzielił, dostarczyły tylko broni nieprzyjaznym stronnictwom. Traktat zürichski był zgwałcony, konwencya 15 września zamiast uregulować kwestyę rzymską, zaostrzyła ję jeszcze; powstanie polskie, któreśmy zachęcali za instygacyą Anglii zazdrosnem spoglądającej okiem na nasze serdeczne stosunki z Rosyą, ściągnęło nam nieprzyjemne dyplomatyczne odparcie i zniszczyło na zawsze korzyści spotkania w Stuttgardzie".

W książce ks. Broglie (byłego ministra spraw zewnętrznych) znajdziemy obfity a ciekawy materyał, z którego p. Lisicki łatwo się przekona, iż przeciwnik jego miał słuszność.

Obydwa dzieła p. Rothan i ks. Broglie oparte są na dokumentach urzędowych, których ci panowie mogli używać jak chcieli, zawdzięczając to stanowisku, jakie zajmowali w ministerstwie spraw zewnętrznych.

N. Pan mianował Emila **Kałuźniackiego** profesora nadzwyczajnego filologii porównawczéj języków sławiańskich i Dra Józefa **Strobla** profesora nadzwyczajnego języka i literatury niemieckiéj, profesorami zwyczajnymi tych przedmiotów w uniwersytecie Czerniowieckim.

N. Pan mianował lekarzami starszymi Dra Bronisława **Longchamps de Berier** przy szwadronie powózek Nr 5 we Lwowie, Dra Emanuela **Rosenblatta** w szpitalu załogowym Nr 15 w Krakowie, wreszcie Dra Władysława **Stupnickiego** lekarzem-asystentem w szpitalu załogowym Nr 1 w Wiedniu.

Minister oświaty mianował Dra Adama **Budwińskiego**, sekretarza dworu przy trybunale administracyjnym, członkiem komisyi egzaminacyjnéj przy drugim egzaminie rządowym na wydziale prawnym w Wiedniu.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Władysława **Romaszkana** adjunktem sądu powiatowego w Wiśniczu na Bukowinie.

Sąd wyższy lwowski przeniósł nadzorców więzień Karola Antoniego **Knauera** ze Stanisławowa do Tarnopola, Antoniego **Chmielowskiego** z Tarnopola do Sambora, i mianował sierżanta 9 pułku piechoty bar. Packeny, Władysława **Kotowskiego**, nadzorcą więzień przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Wiedeń 4 października. Gabinet przedlitawski, jak wczoraj w ostatnich wiadomościach nadmieniliśmy, prosił Cesarza ponownie o załatwienie dymisyi, do której się podał jeszcze d. 3 lipca b. r. Uzasadnioną jest ta prośba położeniem obecnem, które w przeddzień zwołania Rady państwa i delegacyj wymaga stanowczego załatwienia sprawy. W piśmie własnoręcznem Cesarskiem z d. 5 lipca r. b. wystosowanem do prezesa gabinetu, znajduje się następujący ustęp: „Przyjmując wręczoną mi prośbę Mego, przez Pana kierowanego, ministerstwa o uwolnienie z urzędu, zastrzegam sobie decyzyę na chwilę stosowną". Prezes gabinetu książe Auersperg miał wczoraj osobne posłuchanie u Naj. Pana.

Co do przesilenia gabinetowego w Węgrzech, dzienniki wiedeńskie mnóstwo ogłaszają depesz i wersyj, przeważnie są to jednak dowolne kombinacye i luźne domysły. Jako rzecz pewną, to z nich wyprowadzić można, że wczoraj odbyła się w Peszcie rada ministrów, na której postanowiono upraszać Cesarza o dymisyę, z czego znów wypływa, iż dotychczasowe wiadomości o wręczeniu już Cesarzowi prośby o dymisyę, nie były prawdziwe. Uczynił to tylko p. Szell, a cały gabinet dopiero to postanowił wczoraj, przekonawszy się, że p. Szell ani myśli o zatrzymaniu teki ministra skarbu. Podanie całego gabinetu o dymisyę ma wręczyć Naj. Panu p. Tisza za przybyciem jego do Gödöllö, co dziś miało nastąpić.

— Wczoraj po południu przyjmował p. Tisza deputacyę zgromadzenia ludowego, które się odbyło w niedzielę. Prowadził ją p. Helfy, który wręczył prezesowi gabinetu pierwszą rezolucyę, żądającą jak wiadomo wycofania wojsk z Bośni. P. Tisza odpowiedział na przemówienie Helfiego: „Przyjmując jednę z rezolucyj uchwalonych przez zgromadzenie ludowe stolicy, zwrócę na nią uwagę moją, jaką zwracać należy w kraju konstytucyjnym na każdy objaw zgromadzenia ludowego. Pozwólcie jednak panowie, że nie będę jej uważał za enuncyacyę ludności stolicy, ponieważ jest ona objawem zgromadzenia ludowego, nie zaś obywateli stolicy, od których, jak mniemam, żadnego panowie nie macie mandatu.

Co się zresztą tyczy rzeczy samej, to dzięki Bogu bliską już jest chwila, w której daną będzie ludziom najwięcej powołanym, nie tylko mnie, sposobność zdania na miejscu najodpowiedniejszem sprawy z tego, co się stało. Jedno tylko pragnę już dziś zauważyć co w swoim czasie dowiedzionem zostanie, że o czynności, któraby sprzeciwiała się konstytucyi i jej zasadom, mowy nie ma. Zapatrywania mogą być rozmaite; albo jedno albo drugie może być uprawnione. Proszę jednak członków deputacyi, zanim tak stanowczo wypowiedzą zdanie, nie wiem czy to jest objęte rezolucyą, ale mówiono to na zgromadzeniu ludowem — że tu jest mowa o postępowaniu rządu w interesie słowiańskim, aby wpierw przeczytali dzienniki petersburskie, omladinistyczne i wszystkie inne pansławiańskie, a dopiero niech wtedy zapatrywanie swoje ułożą.

Zresztą powtarzam, dzięki Bogu bliską jest chwila, w ktorej daną będzie sposobność na najwłaściwszem miejscu zdać sprawę z tego, co się stało. Tymczasem zwrócę na tę rezolucyę zgromadzenia ludowego uwagę, jaką poświęcić należy w kraju konstytucyjnym każdemu tego rodzaju objawowi".

— N. Pan nadał fmp. bar. Stefanowi **Jowanowiczowi**, komendantowi 18ej dywizyi wojsk order korony żelaznej 3ej klasy z dekoracyą wojenną, z uwolnieniem od taksy, uznając dokonaną przez niego okupacyę i pacyfikacyę Hercegowiny, a dokonaną wśród nader trudnych stosunków, szybko i skutecznie. Fmp. Franciszek **Littrow**, komendant 28ej dywizyi, otrzymał na własną prośbę urlop półroczony, a w miejsce jego mianowany został komendantem rzeczonej dywizyi fmp. Juliusz **Schmigoz**, który już się z ran wyleczył.

Bośnia i Hercegowina.

Organa półurzędowe przygotowują opinię publiczną do tego, że paszalik Nowego Bazaru nie będzie już w tym roku zdobywany, a to nawet ze względów wojskowych. Do zabezpieczenia dotychczasowych zwycięstw, piszą, i utrzymania zajętego terytoryum, wystarczą zupełnie środki militarne zarządzone właśnie na północy owéj „szyi" między Serbią a Czarnogórą. Liga albańska i wojska tureckie nie skłonią się do kampanii zimowéj z uwagi na zeszłoroczne doświadczenie, lecz także dla wojska austryackiego kampania zimowa połączoną by była z wielkiemi ofiarami, które wcale nie byłyby w stosunku do zdobyczy, a tych i tak późniéj dokonać będzie można.

O działaniach przeciw Wyszegradowi, które w téj chwili są w toku, nie ma bliższych szczegółów, lecz spodziewać ich się można co chwila. Działania te są skombinowane i prowadzą się równocześnie z dwóch stron, od Mostaru i od Serajewa; wyprawa na Wyszegrad rozpoczęła się d. 2 b. m., w którym to dniu 1a dywizya wyruszyła z Rogatycy.

W swoim czasie podaliśmy szczegółowy opis marszu komendanta dywizyi fmp. Jowanowicza z Mostaru do Stolacza, podjętego dla dania odsieczy załodze cytadeli stolackiej, znajdującej się w najkrytyczniejszem położeniu. Wspomnieliśmy wtenczas o bohaterskim czynie młodego kadeta, zastępcy oficerskiego, Michałowicza, z 32 pułku piechoty. Gdy w cytadeli zapanował zupełny brak żywności, a dzienną racyę wody zredukowano do dwóch łyżek i zabito już dwa konie, aby się żywić ich mięsem, dzielny ten młodzieniec ofiarował się dobrowolnie, że wyjdzie naprzeciwko oddziału spieszącego na odsiecz i uwiadomi go o krytycznem położeniu załogi. Władając wybornie językiem krajowym, przebrał się za Turka, kazał się w ciemnej nocy spuścić na powrozie z wysokiego muru fortecznego i wśród największych niebezpieczeństw dostał się szczęśliwie do obozu austryackiego. O całym tym wypadku donosiliśmy szczegółowo. Dzisiaj zaś dowiadujemy się z korespondencyi przesłanej jednemu z dzienników węgierskich, że dzielnego tego żołnierza spotkała zasłużona nagroda i uznanie. Fmp. Jowanowicz ozdobił go wielkim złotym medalem za waleczność. Wręczenie dekoracyi przemieniło się w spaniałą uroczystość militarną. Pułk wystąpił w paradzie na placu przed głównym meczetem w Stolaczu; fmp. Jowanowicz po entuzyastycznem przemówieniu zawiesił własnoręcznie medal na piersi bohatera, następnie defilował cały pułk wśród odgłosu orkiestry wojskowej przed swoim towarzyszem broni, głęboko wzruszonym temi honorami. Po uroczystości militarnej nastąpił wesoły bankiet, który urządzili oficerowie dla nowodekorowanego.

W ostatnim wykazie ogłoszonym przez ministerstwo wojny znajdujemy następujących rannych żołnierzy **z pułków galicyjskich**:

W szpitalu fortecznym w **Brodzie** z sanockiego pułku piechoty arcyks. Zygmunta Nr. 45: gefreiter Michał **Łobaza** ciężko, szeregowcy Andrzej **Pichowicz** i Iwan **Rydosz** pierwszy ciężko drugi lekko ranny.

W szpitalu wojskowym (*Truppenspital*) w Osieku (*Essegg*) z kołomyjskiego pułku piechoty księcia Parmy Nr 24 szeregowcy: Ignacy **Kozakiewicz**, Iwan **Gregorczyk**, Leib **Jünger**, Zachary **Jaremczuk** i Pantaleon **Krutofist** wszyscy lekko ranni.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 października.

Powtórzyliśmy wczoraj za *Gazetą Lwowską* doniesienie o podróży po Galicyi Arcyks. Karola Ludwika. Nadmienić tu zaś wypada, że Arcyks., będąc d. 11 b. m. w Łańcucie, przybędzie do Krakowa nazajutrz w sobotę, a w niedzielę odjedzie do Wiednia.

— Komisya sanitarna odbyła d. 2 b. m pod przewodnictwem Dra **Warschauera** posiedzenie, na którem: 1) Ref **Wyrobisz** i Dr **Buszek** pomiędzy innemi sprawami podali do opinii prośby o pozwolenie wyrabiania szwarcu. Na wniosek Dra **Korczyńskiego** wybrani Drowie Julian **Grabowski** i **Lutostański**, aby ci po zbadaniu sprawy na miejscu przedłożyli dotyczące wnioski. 2) Dr **Buszek** przedłożył do ocenienia podanie o pozwolenie wyrabiania cukierków. Na wniosek Dra **Korczyńskiego** uchwalono nie przychylić się do tej prośby z powodów, jakie wyłuszczył w swojem orzeczeniu fizyk miejski Dr **Mohr**. 3) Ref. **Wyrobisz** wyraził potrzebę skrupulatniejszej policyi targowej. Po dłuższej rozprawie nad tym przedmiotem uchwalono, aby Dr **Lutostański** ułożył regulamin dla policyi targowej, a na wniosek Dra **Janikowskiego**, aby Magistrat co tydzień ogłaszał, ile czego skonfiskował komisaryat targowy. 4) Dr **Buszek** podał stan chorobliwości i śmiertelności z chorób zakaźnych w poprzednim miesiącu. Z wykazu tego było widocznem, że niektórzy tylko lekarze prywatni nie donoszą o przypadkach chorób zakaźnych przez siebie leczonych. Celem przedłożenia wniosków odpowiednich a głównie na żądanie Dra

---

wszędzie odnawiał lub zawiązywał stosunki z najwyższym europejskim światem. W Wiedniu mieszkała stara księżniczka Teresa Jabłonowska, wielkiej erudycyi dama, żyjąc razem z hrabianką Wrbna, siostrzenicą ks. Metternicha. We Florencyi dom Poniatowskich, w Rzymie księżna stolnikowa Czartoryska, w Paryżu liczne dawne znajomości z czasów pobytu księżny Jabłonowskiej, dawały sposobność księciu Stanisławowi poznania wszystkiego, co najznakomitsze w stolicach europejskich. Odnowiwszy znajomość z Byronem, był on świadkiem tej sceny, kiedy Byron palił zwłoki swego swego przyjaciela Persy Missy Sleyhel, a zebrawszy popioły do urny wygłosił wiersze na cześć swego satelity. W tych podróżach zajrzał także do Genewy i odwiedził Zelnerów w Lozannie w pamięć Kościuszki.

W ten sposób przepędził pięć lat i dopiero wiadomość o chorobie matki przywołała go do Warszawy, gdzie wraz z jenerałem Chłopickim stanął w r. 1824. Choroba matki lubo śmiertelna postępowała zwolna. Tymczasem ważne zaszły zmiany w losie jej młodszego syna. Książę Stanisław poznał w Warszawie rodzinę hr. Jana Wielopolskiego i poślubił jego córkę Maryę, w związku tym znalazłszy ukojenie burzliwej młodości. Zrzekał się dziedzictwa w ziemi na Wołyniu, niechcąc podlegać rządowi rosyjskiemu. Księżniczka Teresa Jabłonowska przybyła z Wiednia do Warszawy z propozycyą oddania księciu Stanisławowi swych dóbr na Podolu galicyjskim. Toczyły się właśnie układy o działy familijne i w tym celu rodzina zgromadziła się na Wołyniu, kiedy jednej nocy zamek otoczyli kozacy i porwano starszego brata Antoniego, aby go wywieźć do Petersburga. Było to po odkryciu spisku koronacyjnego. Książę Stanisław nie należał przez cały żywot do tajnych związków, które mu były wstrętne i przeciwne usposobieniu zbyt otwartemu. W pamiętniku swoim wspomina z goryczą o zarzutach, jakie obciążyły następnie pamięć brata Antoniego i dowodzi, że zeznania wyłudzone zostały podstępem.

Odtąd pamiętnik jest już tylko historyą wypadków współczesnych, niewolną od wielu ciekawych a nieznanych szczegółów, lecz na chlubę autora naznaczyć należy, że opisując z zapałem kampanię 1831 r., przedstawiając plastycznie obroty wojsk, rozprawiając o bitwach, czynach waleczności i błędach dowództwa, przemilcza całkowicie o własnym w tych walkach udziale. Zaledwie z krótkiej wzmianki dowiadujemy się, że uczestniczył w bitwie pod Wawrem, Wielkim Dębem, Grochowem, Wolą, Ostrołęką. Zkądinąd wiemy, że wszędzie odznaczał się męztwem i uchodził za jednego z najdzielniejszych i najzdolniejszych oficerów artyleryi. W opowiadaniu własnem zapomina o sobie, aby wielbić waleczność żołnierza polskiego, wytykać błędy strategiczne lub dyplomatyczne, rzucać jeszcze kartaczami na wrogów i rozpaczać nad upadkiem sprawy. Gdzie zdobył rangę kapitana artyleryi i krzyż *virtuti militari* i tego nawet zapomniał zanotować, choć tem jednem się szczycił, choć to jedno miał sobie do zgonu za najwyższy zaszczyt i jedyną godność.

Dalsze koleje życia nie przedstawiają wielkiej rozmaitości. Zbytecznem je opowiadać w Krakowie, gdzie odtąd książę Stanisław stale przebywał, gdzie dom jego przez długie lata był ogniskiem towarzyskiem, gdzie zostawił niejedną po sobie pamiątkę.

Jedną z najpiękniejszych, najchlubniej świadczących o uczuciach fundatora jest pomnik dla ostatniego naczelnego wodza jenerała Skrzyneckiego, który za jego inicyatywą, staraniem a w znacznej części jego sumptem powstał w dźwigającym się zaledwie z gruzów kościele OO. Dominikanów.

Odnawiać stare pomniki dawnej sławy piękna to zaiste zasługa, ale trudniejsze podobno zadanie wznosić nowe, któreby godnie obok starych stanąć mogły i świadczyły, że jeszcze rycerzów plemię na polskiej niezamarło ziemi, że jeszcze nieprzerwał się wątek sławy narodowej. Lucyan Siemieński taką przesłał księciu Stanisławowi podziękę za wzniesienie pomnika dla ostatniego wodza:

Wieki zrobiły swoje — nasz stanął o mety
Kto miał w rodzie hetmany, statysty, poety,
Cóż pocznie w tej równości, co strychuje głowy,
Aby tem łatwiej kamień przygniótł je grobowy!
Czułeś to Mości Książę, że nas na proch starto
I myśl miałeś hetmańską, przodków Twoich wartą;
Bo kiedy do świątyni polskiej Mnemozyny
Wdzierali się partacze, Kruki i Kurzyny;
Tyś posąg ostatniego hetmana postawił,
Co ojczyzny krwią bronił, a choć jej niezbawił
Laur Czarnieckich, Kościuszków oddał jej bez plamy,
Patrząc w twarz tę przynajmniej, ze sławą konamy.

W szeregu jednostajnych, długich lat spędzonych w Krakowie, jedna chwila dała jeszcze świadectwo męztwa i patryotyzmu, z jakim zwykł był wśród walki Jabłonowski iść naprzeciw kul. Było to w r. 1848, kiedy na Krakowie chciano spróbować systematu bombardowania miast, dla przytłumienia rewolucyi, której puszczano wolno lejce. Na zamku grały działa zwrócone ku miastu, trupy padały na ulicach, a zniszczenie pożarem było bliskie. Wówczas we dwóch pierwi stanowiskiem, więc i pierwsi odpowiedzialnością Adam Potocki i Stanisław Jabłonowski, idą wśród gradu kul na zamek, powiewając białą chustką, choć na ten znak strzały nieustają. Przybywszy bez szwanku, stają przed jenerałem głównodowodzącym hr. Castiglione jako parlamentarze, choć od nikogo nie wysłani, choć mogą być potępieni przez swoich, dla ratunku miasta na swoją głowę biorą całą odpowiedzialność. Warunek zaprzestania bombardowania niełatwy do spełnienia, narażający na ciężkie zarzuty od wzburzonej podówczas opinii. Żąda bowiem jenerał wydalenia z miasta wszystkich emigrantów. Dobrze — odpowiada Potocki — ale i ja nie wrócę aż z emigracyą, i ja pójdę na wygnanie wraz z nimi — dodaje Jabłonowski. Jakoż obadwaj opuścili Kraków wraz z tłumem emigracyi, z której wielu odgraża się tym, co uratowali miasto.

A późniéj czy były jeszcze takie chwile, gdzie obowiązkiem obywatela staje się bohaterstwo? to pewna, że Jabłonowski na tem polu byłby zawsze dotrwał i szedł mężnie naprzód. Były jeszcze dwie chwile, co rozpogodziły to marsowe oblicze, choć radość przelotna była pomięszana z goryczą. Książę Jabłonowski po latach czterdziestu otrzymał pozwolenie podróży do Warszawy. Ileż tam go czekało wspomnień, zacząwszy od owego wejścia wojsk napoleońskich, aż do tej chwili tragicznej, kiedy przyszło z bronią w ręku opuszczać stolicę. Starzec z młodzieńczem jeszcze uczuciem, jakież ujrzał zmiany! Znał stolicę polską, a teraz wszędzie mundur rosyjski i rosyjskie napisy raniły duszę. Wrażeń tych nie zdołał zataić — to też otrzymał w parę dni wezwanie, aby opuścił Warszawę i już nigdy niepowracał.

A druga chwila błoga, przedzgonna, to pielgrzymka do Rzymu, wespół z gromadą włościan, księży, szlachty z różnych krańczyn Polski, co spieszyli złożyć akt wdzięczności do Piusa IX, jakby po ostatnie jego błogosławieństwo dla naszego narodu. Krasiński takie widzieć musiał postacie w karmazynach i przy karabeli w kościele św. Piotra i salach Watykanu, gdy pisał „Legendę".

Janikowskiego, aby od nowego roku zaprowadzić statystykę urodzin, wybrano Drów Janikowskiego, Obalińskiego Lutostańskiego i Buszka. 5) Dr Buszek przedłożył w imieniu podkomisyi badającej okolicę klinik, szpitalów i łąki ś. Sebastyana pod względem zdrowotnym w 17 punktach wymogi, jakie zaspokoić musi miasto, jeżeli okolica ta nie ma być nadal wylęgalnią ciężkich zimnic. Wnioski te uchwalono przesłać w formie przypomnienia urzędowego Magistratowi do załatwienia a w części przedłożyć je jako wnioski naglące pełnej Radzie miejskiej. 6) Na zapytanie Dra Korczyńskiego o przypadek świeżego otrucia tapetami arsen zawierającemi, dano wyjaśnienie, że tapety te wprost z Wiednia sprowadzono, a na wniosek Dra Lutostańskiego uchwalono, aby Magistrat ogłosił radę dla publiczności, aby tapety przed przyklejaniem dawała chemikowi do badania.

— Ogólne zgromadzenie członków Resursy miejskiej w Krakowie odbędzie się nie w niedzielę, lecz w poniedziałek wieczór.

— Dziś umarła wdowa po znanym i zasłużonym za czasów wolnego miasta Krakowa nauczycielu Tomaszu Pobudkiewiczu, licząc lat 77.

— W liczbie petycyj wniesionych do Sejmu znajdują się: Józefa Łepkowskiego o zapomogę 4100 złr. na sarkofag Długosza, na restauracyę wielkiego ołtarza w katedrze na Wawelu i na zachowanie zabytków starożytnych w zachodniej części kraju (przez posła Chrzanowskiego); redakcya *Poradnika przemysłowo-rolniczego* w Krakowie wniosła przez posła Szujskiego projekt założenia ogólnego banku kredytowego.

— Medal J. I. Kraszewskiego na 50 letni jubileusz jego zawodu pisarskiego wykonany już został przez p. Malinowskiego w Monachium i ma być podobnym i artystycznie wykonanym. Jedna strona przedstawia popiersie Kraszewskiego i r. 1812 jako rok jego urodzenia, druga napis w wieńcu laurowym: „Za pół wieku trudów i zasług, wdzięczni rodacy 1879“. Medal ten ma być rozesłany w listopadzie i po ten czas trwa przedpłata na medal po 3 złr.

— W cukrowni Grussbach na Morawie w powiecie Josłowickim, nastąpił d. 30 września przed południem straszny wypadek przez pęknięcie jednego kotła parowego, za którym poszedł w tej chwili drugi kocioł a w skutku rozsadzenia obu tych kotłów, pękło sześć innych kotłów i budynek został zburzony ze szczętem. Zginęły przy tem cztery osoby i jedno dziecko, a około 20 osób było mniej więcej ciężko rannych lub poparzonych. Dyrektor fabryki jest lekko raniony.

— Na jarmarku w Łowiczu obiegała wielka ilość fałszywych 25 i 10 rublowych papierów. Ujęto kupca z Konina, który kupował do Prus bydło, nie targując się i płacił fałszywemi biletami. Znaleziono ich przy nim za 36,000 rubli.

— We środę w nocy zakradł się złodziej w Wiedniu do mieszkania hrabiny Hardegg przy Wollzeile, przebiwszy komin i zabrawszy srebro i kosztowności zabierał się do powrotu tą samą drogą, gdy go spłoszono, posłano po straż policyjną. Złodziej nie mógł opuścić domu, bo dach jego odgrodzony był wysokim murem. Całą noc przetrząsano dom od dachu do piwnic, a nazajutrz trzymano go w oblężeniu, tem trudniej zaś było złodziejowi wymknąć się, iż w chwili, gdy uchodził spłoszony, zostawił buty i surdut w pokoju, gdzie był zajęty spakowaniem kosztowności. W ciągu dnia następnego ujrzano go raz, gdy wychylał głowę z dymnika a mimo tego nie znaleziono go. Dopiero w piątek przymuszony głodem i pragnieniem wyszedł z swej kryjówki i z miną obojętną, wziąwszy w rękę jakieś naczynie murarskie, usiłował wynieść się z domu, lecz go przychwycił robotnik w domu tym zajęty. Przez cały ten czas publiczność zapełniała ulicę, wyczekując co się stanie i już myślano, że złodziej dawno opuścił dom strzeżony

— W ostatnich dniach września kilkakrotnie nawiedził pożar miasto Riazań i zniszczył po kilkadziesiąt domów, a widocznie był podłożony, bo d. 29 września wybuchł równocześnie na czterech miejscach.

— Zamordowanie przed kilkoma laty jenerała hiszpańskiego Prima, księcia Reus, który zmierzał był do dyktatury, okryte jest dotąd tajemnicą. Różnemi czasy rozpoczynano śledztwo i zawsze utknęło ono na jakimś nieprzewidzianym przypadku. Wreszcie w lipcu r. b. stawało przed sądem w Madrycie trzech ludzi, jako posądzonych o udział w morderstwie. Jeden z nich Jozef Lopez Perez oświadczył był wtedy, że czeka niecierpliwie w chwili, w której będzie mógł odsłonić tajemnicę i wykryje prawdziwego mordercę, byle go osadzono pod kluczem, aby go niedosięgła zemsta. Otóż teraz donosi *Clamor de la Patria*, że Perez został w więzieniu w Soladero pchnięty dwa razy sztyletem przez jakiegoś więźnia i nie ma nadziei ocalenia go. Rząd nie zaprzeczył temu doniesieniu.

— Telegram z Nowego Orleanu z d. 3 b. m. donosi, że z powodu cieplejszej temperatury zgniła gorączka szerzy się po prowincyi i wzmaga się w miastach.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Kozianę, wyrobnika z Makowa, za podejrzane posiadanie rękawka jonatowego z jedwabnem podszyciem, chustki wełnianej damskiej i medalionu złotego. Utrzymuje on, że przedmioty te miał znaleść; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi znajduje się pistolet skradziony niewiadomej osobie przed miesiącem.

TEATR. W sobotę dnia 5go października. Po raz pierwszy. Komedya w 5 aktach, przez Emila Augie'ra, tłomaczył z francuskiego St. Kremer: *Rodzina Fourchambault*. Początek o godzinie 7-mej.

W niedzielę dnia 6go października. Po raz drugi: *Rodzina Fourchambault.* — Początek o godz. 7-mej.

Dnia 4go października pochmurno; termometr od 7·0 doszedł do 15·1 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 5go października stan jego był 749 3 milim; termometru 3·6 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę dnia 6go października: N. P. Maryi Różańcowej i ś. Brunona. W poniedziałek dnia 7go października: śś. Justyny panny i Helana wyz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 3 października.

Okowita. — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości, notujemy nominalnie 34·25 złr. **Peszt**, 2go października: 32·75 — 33 — złr. — **Wrocław**, 2go października: na październik 50·50 mark. płacono; na grudzień-styczeń 48·50 mark. ofiarowa. — **Szczecin**, 2go października: w miejscu 53·80 mrk., na październik 52·— mrk., na kwiecień-maj 51·— mrk. — **Berlin**, 2go października: w miejscu 53·70 na październik 53·— mark., na październik-listopad 50·80 mark., na kwiecień maj 51·80 mark. **Paryż**, 2go października: na ten miesiąc 60·25 frk., na listopad 60·25 frk.; na grudzień. 60·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 3go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 2go października za 100 kilo bez cła 13·25 złr. — **Brema**, 2go października za 50 kilo 9·40 mrk. — **Hamburg**, 2go października: w miejscu 9·30 mrk., na październik 9·40 mrk., na listopad-grudzień 9·50 mrk. **Antwerpia**, 2go października: za 100 kilo 24 frank. — **Nowy Jork**, 2go października: 10·— ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅝ ct. pap. za galonę (= 2·₈ kilo.)

Wiedeń 3 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1886, zabitych wieprzów 231, zabitych owiec 339, żywych owiec 5947, żywej nierogacizny 1321 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 39, 45 do 55 złr.; zabite wieprze od złr. 40 do 48 złr.; zabite owce od 32 do 36, 40 złr.; żywe owce węgierskie od 36 do 48 złr.; czarne zwykłe w grubej wełnie galicyjskie od 35 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od złr. 32, 35 do 38 złr.; węgierską od złr. 35 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 3 do 5 paździer.

HOTEL VICTORIA. Hr. K. Branicki z Paryża, Stan. Chomiński z Petersburga, E. Żurowski z Jarmuliniec, A. Jeżewski z Drezna, A. Storch z Berlina. S. Rosenthal z Wrocławia, W. Garczyński z Kongresówki, M. Gruszecki z Kołomyi.

HOTEL SASKI. Hr. H. Gorajska z Galicyi, J. Zieliński z Warszawy, J. Wędrychowska z Kongresówki, Dr K. Baliński z Petersburga, Dr R. Rejeński z Petersburga, A. Galewski z Warszawy, K. Chwalibóg z Grojca, S. Schultz z Kongresówki, S. Jagmin z Litwy, Dr I. Brochocki z Miechowa, A. Neumann z Warszawy, A. Jordan z Galicyi, Dr J. Gawlik z Suchy.

HOTEL pod RÓŻĄ. F. Rudzki z Kongresówki, F. Nowakowski z Poznania, J. Doloszyński z Warszawy, A. Śmiałowska z Aleksandrowic, W. Dzianott z Galicyi, A. Łagodzki z Warszawy, W. Hendel ze Słomnik, J. Rappaport z Tarnowa, A. Pisarew ze Słomnik, B. Szlaska z Kongresówki, Dr B. Dybowski z Warszawy, J. Trzecieski z Polanki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 października. Większość rady ministrów pragnie, aby wybory wyborców senackich odbyły się jeszcze w tym miesiącu. Trzysta szkół zakonnych otrzymało dyrektorów świeckich.

Londyn 4 października. *Times* oświadcza, że zmyślonem jest twierdzenie dzienników tureckich, jakoby rada ministrów w Konstantynopolu postanowiła odrzucić plany angielskie reformy. *Standard* utrzymuje też, że Layard otrzymał ustne przyrzeczenie co do zaprowadzenia reform.

Ateny 3 paźdź. Hobart basza odjechał do Konstantynopola; zabawił on tu trzy dni i miał posłuchanie u króla.

Washington 3 paźdź. Republikanie zyskali w Colorado jedno krzesło w kongresie i wybrali wszystkich urzędników a dwie trzecie ciała prawodawczego liczy się do tego stronnictwa. Dochody skarbu Unii w ostatnim kwartale wynosiły blisko 75½ milionów dolarów a rozchody mało co więcej nad 40½ milionów, tak iż blisko 35 milionów wynosi przewyżka.

Dziennik Polski z powodu podniesienia przez nas chwalebnego czynu oficerów gwardyi rosyjskiej którzy założyli stypendya dla dzieci Warszawy wyznania rzymsko-katolickiego, buduje cały system polityczny, twierdzi, że istnieje akcya polityczna, na czele której oczywiście stoi *Czas* i zapowiada z tego powodu szereg artykułów, jak gdyby mu brakowało przedmiotów. Szkoda doprawdy zachodów nowej redakcyi *Dziennika Polskiego*. Nietylko my, ale i *Dziennik Poznański* podniósł czyn oficerów gwardyi, bo godnym jest pochwały wszelki objaw niezależności, sprawiedliwości i tolerancyi wszędzie, ale szczególniej w dzisiejszych czasach ze strony Rosyan względem Polaków. *Dziennik Polski* twierdzi, nie mogąc tego dowieść, że ów czyn oficerów spełnionym został w porozumieniu z rządem; w tem właśnie gruba pomyłka, bo dochodzi nas z Warszawy wiadomość, iż wielce jest wątpliwem, czy stypendya ze znanym warunkiem zatwierdzonemi zostaną. Czyn oficerów był widocznie samoistny i szlachetnemi natchniony pobudkami, a że jest znaczącym, niech się *Dziennik* przekona ze słów Drogomirowa o armii, we wczorajszym *Czasie* przytoczonych. *Dziennik Polski* widocznie nie jest obznajomiony ze stosunkami ani Królestwa Polskiego, ani Rosyi; dlatego radzimy mu po koleżeńsku, aby w walce z nami nie używał ich za narzędzie. Ale czego przedewszystkiem wystrzegać się powinien, oto insynuacyj nawet, żeby jakikolwiek organ polski przemawiał za zrównaniem Królestwa Polskiego z cesarstwem, bo to już mogłoby nie nam, ale sprawie szkodzić. Co do nas wiadomem jest aż nadto, iż najsilniej przemawialiśmy i najuporczywiej przemawiać będziemy zawsze za odrębnością i autonomią Królestwa Polskiego.

Bardzo przykro zostaliśmy dotknięci wiadomością że po dwa razy nie mogło przyjść do uchwały sejmowej dla braku kompletu. Umyślne dekompletowanie sejmu zaliczyćby należało do ujemnych praktyk. Nie chodzi tu o tę lub ową ustawę, ale o powagę Sejmu i zasadę poddania się pod orzeczenia większości, którą uznać należy, choćby szło o zwycięstwo wprost przeciwnego zdania. Nieprzyjaciele legalnej reprezentacyj kraju mówią już „oto widzicie jak niedołężnem utworzyła ustawa to ciało; sto dwunastu posłów pragnie w jakiej sprawie rozstrzygnąć a dwóch może całe ich usiłowania obalić, oto niedołężność.“ Przytem sesya sejmowa zbliża się do końca. a jeżeli zamkniętą zostanie bez żadnego dodatniego skutku, jak na to niestety zdaje się zanosić, będzie to oczywiście woda na młyn wichrzycieli i zwolenników wielkich agitacyi politycznych; będzie to skrzywieniem kierunku który w kraju zwyciężać zaczyna i zmarnowaniem owoców, na zbiór których mozolnie się pracowało. Nie dekompletować zatem sejm, ale przyspieszać prace sejmowe, aby wobec kraju i wyborów stanąć z dodatnim skutkiem i przeciwstawić go jałowej agitacyi jest obowiązkiem wszystkich dobrze myślących.

Nie tylko Sejmowi galicyjskiemu, ale i innym sejmom nie jest na rękę krótki okres sesyi sejmowej, gdyż nie mogą najważniejszych spraw załatwić. Powstała też w niektórych, a mianowicie w sejmie czeskim myśl, aby przed d. 17 b. m., na który zwołana ma być Rada państwa, posiedzenia odroczyć. a podjąć je na nowo, skoro ta ostatnia odroczy się na święta Bożego Narodzenia. Że sejmy wobec swej krótkiej kadencyi myślą nad zaradzeniem tej niedogodności, rzecz to zrozumiała, nie zdaje nam się jednak. aby myśl Sejmu czeskiego dała się urzeczywistnić, gdyż czynność parlamentarna w Austryi nie kończy się na Radzie państwa, lecz rozciąga się także na delegacye, które w tym roku zebrać się mają dnia 26 b. m. Kto wie zresztą, jakie jeszcze zajść mogą wypadki, sytuacya jest taka w tej chwili, że Rada państwa może się wcale nie zbierze.

Przesilenie gabinetowe w Peszcie oddziała stanowczo na gabinet przedlitawski i dlatego kryzys węgierską uważamy za donioślejszą w skutkach; od chwili jej wybuchu jest ciągle mowa o zachwianiu się gabinetu Auersperga. Od wczoraj atoli niema nowych wiadomości w tej mierze; faktem jest, że ministrowie węgierscy postanowili podać się do dymisyi i że NPan wyjechał do Gödöllö, gdzie p. Tisza wręczył mu już odnośne podanie. Na decyzyę co do gabinetu przedlitawskiego oczywiście teraz już nie długo czekać wypadnie; jeżeli bowiem Rada państwa istotnie zbierze się d. 17 b. m., natenczas wypracowanie przedłożeń dla niej może być poruczone tylko temu gabinetowi, który ma przed nią stanąć. Atoli przed powrotem cesarza z Węgier nie można się spodziewać załatwienia prośby gabinetu Auersperga o dymisyę. Zaprzeczyć się także nie da, że osobiste pośrednictwo Cesarza wiele zdziałać może i nie raz już zdziałało wobec na pozór zbyt niepojednawczych zapatrywań; jakkolwiek zaś mało jest nadziei skłonienia p. Szella, a o niego głównie chodzi, do pozostania w gabinecie węgierskim, to jednak pobyt NPana w tej chwili w Gödöllö nie pozostanie bez wpływu na uspokojenie rozdrażnienia, a poniekąd namiętności stronniczych.

W przyszłym tygodniu rozstrzygnie się los parlamentu niemieckiego. Jeden też z dzienników liberalnych tak stawia kwestyę: „porozumienie się albo rozwiązanie“ i oczywiście zaleca Izbie, aby poczyniła rządowi dalsze ustępstwa niż komisya parlamentu, inaczej bowiem nastąpi nowe rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Nowe wybory znaczą zaś jeszcze większe osłabienie partyi liberalnej. Biorąc to na uwagę, partya liberalna będzie pewnie skłonną do kompromisu ze względu na ustawę o socyalistach.

Oprócz tej ustawy, która jest najważniejszą chwilową kwestyą w Niemczech, wszystkie inne dzienniki niemieckie zajęte są ciągle komentarzem pisma Ojca Śgo do kardynała sekretarza stanu i następstwami jego. Chcą one jednak wyciągnąć od razu wniosek, że pod wpływem dążenia pojednawczego, centrum okaże się powolniejszem. A więc i ten list ma być użyty za środek do skłonienia centrum, aby głosowało za ustawą przeciw socyalistom. *Kreuz Ztg* jednak ostrzega, aby się pod tym względem nie łudzono. *Germania* zaś pisze: Jeżeli rząd odstąpi od tej nieszczęśliwej walki (z Kościołem), zapewne zwróci się i na innych polach administracyi i prawodawstwa ku lepszym poglądom. które zbliżą się do programu centrum, a może z niem się zetkną. Będzie wtedy dla centrum przyjemnie popierać dobre usiłowania rządu zasadom centrum odpowiednie. *Post* zaś powiada, że porozumienie się z Rzymem nie usunie trudności, jakie centrum stawia w parlamencie.

Pytanie co do dnia powrotu Cesarza Wilhema do Berlina nie jest jeszcze rozstrzygniętem, a ma ono dla tego wagę polityczną, iż Cesarz zamierza za przyjazdem swoim do Berlina odebrać synowi zastępstwo i objąć napowrót obowiązki panującego. Przyjazd ma być połączony z pewnym rodzajem uroczystości z powitaniami, mowami, łukami tryumfalnemi i iluminacyą.

W Paryżu obiega wieść, iż rząd obecny nosi się z myślą odwołania się po wyborach senackich do głosowania powszechnego ze względu na formę rządu. Taki plebiscyt ma dać republice trwałość i zabezpieczyć ją zawczasu jeszcze przed ustąpieniem Mac Mahona, albo też przyspieszyć termin usunięcia go.

Teraz wykazuje się, że nie za darmo Rosya była neutralną podczas wojny Prus z Francyą. *Petersb. Wiedom.* chcąc bowiem zażegnać gniew spowodowany wyjaśnieniami Blowitza, wyraźnie mówią, że Niemcy w zamian za neutralność Rosyi dały formalną Rosyi podczas wojny wschodniej obietnicę strzeżenia krajów polskich i że tym sposobem mogły były wojska rosyjskie opuścić Królestwo Polskie i pośpieszyć do Turcyi. Przyznaje to berlińska *Post* organ ks. Bismarka.

Położenie Anglii w Azyi środkowej staje się co raz trudniejszem, gdyż wojna z Afganistanem jest prawie nieuniknioną, jeśli Anglia zachować ma jakąkolwiek powagę w Indyach. Wojna ta może zaś być bardzo uciążliwą, zarówno ze względów militarnych, jak finansowych. Niektóre dzienniki londyńskie dają wyraźnie poznać, że należy czekać, aż Szyr Ali przeprosi rząd angielski, wiedzą atoli że nie uczyni on tego, bo czuje się być w tej chwili popierany przez Rosyę. Zachodzi teraz rzeczywiście to tylko pytanie, czy wojsko angielskie ma wyruszyć pod zimę na Kabul lub czekać wiosny. Za pierwszem przemawia to, iż nie należy zostawić nieprzyjacielowi czasu, lecz ubiedz go raczej, za drugiem, że kampania zimowa jest nieco uciążliwą. Wojsko angielskie stoi już na granicy afgańskiej; ale pierwsze jego ruchy wypadną w okolicy górzystej. Były gubernator Indyj lord Lawrence i były minister kolonij hr. Carnarvon, oświadczają się publicznie przeciw wojnie z Afganistanem, ale obaj są przeciwnikami w ogóle polityki lorda Beaconsfielda, więc zdania ich są stronnicze. Lord Carnarvon był pierwszy, który ustąpił z gabinetu z powodu polityki wschodniej, pod względem której zbliżał się do Gladstona.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 5 paźdz. (*pryw.*). Sejm uchwalił dziś nowellę do ustawy gminnej i nowellę o pisarzach gminnych po długich rozprawach, według wniosku Wydziału. Wieczorem nie ma posiedzenia, a następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 4go października w nocy. Doniesienie urzędowe z Serajewa z dnia dzisiejszego mówi: Pierwsza brygada piechoty wkroczyła dziś rano bez walki do Wyszegradu. Powstańcy opuścili wcześnie rano obóz i okopy, zostawiwszy działa, namioty i amunicyę. Wczoraj wojsko nasze wkroczyło bez oporu do Gorazdy, a dziś obsadziło Czajnicę. Siódma brygada jutro stanie w Koninie, Focza jest wolną od powstańców. Tak więc powstanie w całej Bośni jest pokonane, a kraj znajduje się w rękach wojsk naszych.

Wiedeń 4 paźdz. wieczór (*pryw.*) Hr. Andrassy jedzie pojutrze do swoich dóbr, Tisza do Tisza-Dob na dwa lub trzy tygodnie; wyjedzie on do Gödöllö dla widzenia N. Pana. Zawarcie konwencyi zależy dziś od obrotu, jaki przybiorą sprawy w Węgrzech. Karateodory zatrzyma się na powrót hr. Andrassego. Położenie staje się coraz cięższem i bardziej zgmatwanem.

Wiedeń 5 paźdz. Fmp. Jowanowicz donosi urzędownie z Trebinje: Z okoliczności imienin N. Pana odczytaną została w obozie pod Trebinje Msza polowa, na której obecni byli kaimakam, oraz znakomitsi reprezentanci ludności mahometańskiej, greckiej i katolickiej. Takież samo nabożeństwo odbyło się w Mostarze i Stolaczu, który nawet oświetlono. Deputacye wszystkich wyznań wyraziły życzenia pomyślności dla Cesarza. Wojewoda Vukoticz przybył tu z Antivari w celu powrotu do ojczyzny batalionów hercegowińskich. Książę Würtembergski donosi z Liwna: Po solennem nabożeństwie przybyła deputacya ludności wszystkich wyznań, prowadzona przez muteszeryfa i złożyła życzenia dla Cesarza z wyrazem uczuć lojalności. Jen.-major Bienerth donosi z Tusli: Odbyło się tu solenne nabożeństwo z udziałem ludności chrześciańskiej; przed katolickim kościołem obecni byli podczas nabożeństwa mufti i kilku znakomitszych Mahometan. Większa część miast oświetlona rzęsiście. Z Graczanicy donoszą, że naczelnicy gmin serbskich przybyli do komendanta etapowego z życzeniami dla Cesarza i wyrażeniem wdzięczności za zajęcie Bośni.

Wiedeń 5 paźdz. (*pryw.*) Rozwiązania kryzys spodziewać się można dopiero w ciągu przyszłego tygodnia. Andrassy ma 14 dni zabawić w Terebes, wśród tego czasu jednak uda się do Gödöllö. *Pester Lloyd* zapewnia, że Andrassy posiada najzupełniejsze zaufanie Cesarza, czego dowodem dymisya Tiszy, którego zapatrywań Korona nie przyjęła. D. 4 b. m. w kościele prawosławnym w Serajewie miał archimandryta Koranowich kazanie dziękczynne za wyswobodzenie Bośni przez Cesarza. *Vakit* donosi, że nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem Sułtana postanowiła odrzucić wnioski gabinetu wiedeńskiego co do konwencyi.

Wiedeń 5 października po poł. Urzędowy raport komendanta armii jenerała Filipowicza poświadcza, że przeważna większość ludności Bośni przyjmuje fakt zgniecenia powstania z gorącą wdzięcznością i niedwuznacznemi zapewnieniami uległości; niemniej gmina mahometańska stawiła się w znacznej liczbie u jen. Filipowicza, i upraszała go, zarówno jak reprezentanci gminy chrześciańskiej o przesłaniu Cesarzowi przysiąg ich niewzruszonej wierności. W skutku obsadzenia Wyszegradu wysłał NPan następujący telegram do jenerała Filipowicza przez przełożonego kancelaryi wojskowej cesarskiej: Jego Ces. Mość wielce jest uradowanym z szczęśliwego zajęcia bez walki Wyszegradu i Gorazdy, i że właśnie na dniu dzisiejszym przyszło do skutku całkowite zajęcie Bośni i Hercegowiny. NPan dziękuje ponownie dzielnemu i oględnemu postępowaniu wodza, wszystkim dowódzcom, którzy w licznych bojach zapewnili powodzenie przedsięwzięć, dzielnym zaś wojskom za ich waleczność, poświęcenie i wytrwałość, które w żadnej chwili nie chybiły; niemniej powinszowania i zapewnienia wierności reprezentacyom wyznań chrześciańskiego i mahometańskiego w Serajewie, przyjął NPan z przyjemnością do wiadomości, wyrażając nadzieję, aby od dnia dzisiejszego rozpoczęła się era pokoju i pojednania a tem samem także dobrobytu dla krajów zajętych.

Opawa 4 paźdz. W Sejmie przydzielono wniosek Mengera o obowiązku uczęszczania do szkoły dzieci 14-letnich, komisyi edukacyjnej. Poseł Swieży wnosi, aby wezwać rząd, iżby jaknajrychlej wniół w Radzie państwa przedłożenie znoszące myta eraryalne. Poseł Schmuck wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby przy udzielaniu subwencyj szkołom trzymał się jednej zasady, którą powinien ogłosić.

Buda-Pest 5 października. Cesarz dziś rano przybył tu z Gödöllö i w ciągu dnia dzisiejszego przyjmować podobno będzie rozmaite znakomitości polityczne, jak: Szlavy, Majlath, Sennyey, Ghyczy, Simonyi, a wieczorem wraca Cesarz do Wiednia.

Zagrzeb 4 paźdz. Poseł Mrazowicz uzasadnia wniosek wystosowania adresu do Korony; wniosek zostaje jednomyślnie przyjęty.

Paryż 5 października. *Journal des Débats* ogłasza telegram Midata baszy z Kanei, w którym tenże zaprzecza, aby podsuwał Anglii myśl odstąpienia Kandyi na rzecz Grecyi.

Rzym 4go paźdz. Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby poseł niemiecki Keudell miał rozmowę z kardynałem Hohenlohe. Kardynał ten przyjmował kogoś z Berlina i prawdopodobnie pojedzie do Berlina. Wieść obiega, że z pewnej strony w Berlinie używającej wpływu stawiają przeszkody układom z Watykanem. Rokowania z Belgią względem utrzymania poselstwa przy Watykanie przybierają korzystny obrót.

Londyn 5 października. Bióro Reutera donosi z Simli 4-go: Słychać powszechnie, że siły zbrojne angielskie w Peszawer posunęły się do Jamrudu; Alimożyd i Kandahar są zagrożone. Materyał wojenny z Quetta przewieziony będzie do Kohadu. Między plemionami Chyberu i Afganistanem panuje wielka nieprzyjaźń. Jak *Standard* donosi, Afganowie grożą uderzeniem na plemiona Chyberu z powodu, że te przepuściły poselstwo angielskie. Spodziewają się, że wojsko angielskie przyjdzie w takim razie w pomoc plemionom Chyberu. Wojsko afgańskie zajmuje z artyleryą niektóre mniejsze wąwozy. *Times* mówi, że położenie jest groźne, wymaga jednak, aby nie rozpoczynać natychmiast wojny, bez dostatecznego przygotowania się, a jeśli wśród tego Szyr Ali przeprosi rząd angielski, uniknie w takim razie skarcenia.

Kursa, Wiedeń 5 października, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·05. — Renta srebrna 62·95. — Renta złota 71·80. — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 787 —. — Akcye kredytowe 228·50. — Londyn 116·80. — Srebro 99·90. — Napoleony 9·34—. — Lombardy 69·50. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 113·50. — Anglo-Bank 103·—. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 77·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 111·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·75. — Marki 57·75. Ruble 117·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 5 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 25	117 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 10
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 46	5 59
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 46	5 59
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	—	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 40	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 —	233 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczając się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol. w rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 4 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 65	60 80
5 „ „ „ srebr.	62 60	62 75
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 50	77 75
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 50
„ „ „ bukowiń.	80 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	72 75	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 50	97 70
„ galicyjskie . . .	79 50	— —
„ „ . . .	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach .	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 75	141 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	138 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	77 30	77 70

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 25	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	92 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 75	28 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	20 75	21 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	787 —	790 —
Zakładu kredytowego .	227 25	227 75
Żeglugi parow. na Dunaju	468 —	470 —
Kolei północ. Ferdynanda	1995	2005
„ rządowej fr. a. . .	253 50	254 —
„ zachod. c. Elżbiety	160 75	161 25
„ południowej . . .	69 —	69 50
„ Galicyjskiej . . .	230 25	230 75
„ Czerniowieckiej .	126 —	126 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 50	114 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	102 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej . . .	188 50	189 50
„ wschodnio-węgiersk.	110 —	110 50
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	100 —	100 25
Zakładu kredytowego węg.	206 —	206 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 75
„ dla obrotu ogólnego	102 —	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 25	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	84 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	79 75	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 57
„ dukat na wagę	5 55	5 57

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32⁵⁰	9 33
Suweryny angielskie . .	11 72	11 79
Imperyały rosyjskie . .	9 58	9 59
Srebro	99 90	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 70
Rubel pap.	1 17²⁵	1 17⁷⁵
Lwów 4 Paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 44	5 54
Półimperyał rosyjski . .	9 51	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	57 10	58 10
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 50	232 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 50	128 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	250 —

Warszawa Paźd.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	111		—	—
„ „ nowe . .	98	40	—	—
„ „ kupon . .	140		—	—
„ likwidacyjne . . .	—	—	87	50
„ kupon . .	135		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Nakładem księgarni
J. M. Himmelblaua w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we *wszystkich księgarniach*

A. B. C.

w 24 *kolorowanych* obrazkach *królów* polskich i *sławnych ludzi.*

Celem ułatwienia nauki czytania umieszczono na *początku* **całe abecadło w dużych literach, wewnątrz** tychże znajdują się *wyrysowane* przedmioty, zaczynające się *na początku* od *litery w której* są umieszczone n. p. w głosce **A wyrysowane anioła, w B, bęben, but, i bat i t. d.** (2397 1-6)

Prócz tego do każdej głoski abecadła jest stosowna rycina *ręcznie kolorowana* z opisem i tak n. p. głoska A przedstawia obrazek *królowej Anny Jagiellonki*, B *Bolesława Chrobrego*, C *Czarnieckiego*, D *Długosza* itd. **Cena egzemplarza oprawnego 1 złr.**

Również wyszło moim nakładem dziełko p. t. Switkowskiego **Główniejsze zasady** języka francuskiego wydanie trzecie, przerobione i poprawione. Cena egz. 80 c. Do tej gramatyki są zastósowane tegoż autora **Wypisy francuskie** do użytku szkół. Wydanie trzecie. Cena 1 złr. 20 cent.

Ogłoszenie licytacyi,

która się dnia **9 października 1878 r.,** a w razie niekorzystnem dnia 16 i 22 października 1878 r. w urzędzie gminnym miasta Wieliczki, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej odbędzie, gdzie warunki licytacyjne mogą być przejrzane. (2362-1-3)

Wieliczka 29 września 1878 r.

Sekretarz miejski:
Władysław Ciepły.

Młody człowiek

19 lat liczący, z szkół realnych, szuka pomieszczenia jako **praktykant gospodarczy bezpłatny.** Bliższa wiadomość w biórze informacyjnem Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93. (2363-1-3)

Nowa Kuchnia gościnna.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 5 października otwieram nową jadalnię przy ulicy św. Jana naprzeciwko klasztoru, gdzie sam własną ręką pracując, wydaję zdrowe i smaczne śniadania, obiady i kolacye. (2400-1-3)

Z uszanowaniem
Antoni Olszewski.

Handel kolonialny i win węgierskich, austryackich i francuskich
F. Dembińskiego
w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 339, otrzymał świeży transport **herbaty rosyjskiej karawanowej,** oraz **towarów włoskich.**

Jest do sprzedania **piec parowy miedziany do gotowania wina** (Glühwein), kiełbasek i t. d. za bardzo przystępną cenę. (2402-1 3)

Dzierżawa

poszukiwana. Oferty z podaniem obszaru, czynszu dzierżawnego, oddalenia od najbliższego miasta lub stacyi kolejowej, uprasza się nadesłać pod adresem: **Dzierżawa 246** poste restante **Nowy Sącz.**
(2401-1-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło .... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .... AUX VIOLETTES DE PARME
37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2264-1-)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką 1659-135
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowej francuskiej

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-19-22)

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204 8-)

Kandydat notaryalny

z trzechletnią praktyką, poszukuje posady od dnia 1go listopada r. b. Oferty uprasza wysyłać pod adresem **Z. G.** w **Białej** post. rest. (2387-2-3)

Krawcowa udziela lekcyj kroju i form, może chodzić po domach do robót, przyjmuje wszelkie roboty, kołdry i płaszcze. Mieszka przy ul. Mikołajskiej Nr. 436 II piętro w podwórcu. Tamże gospodyni poszukuje miejsca. (2346-2-3)

BILARD

z pierwszej fabryki wiedeńskiej, z blatem odwracanym na osi stalowej.

DOBOROWE GATUNKI
piwa i wszelkich win.
POTRAWY
zdrowe i smaczne
przyrządzane przez świeżo zakontraktowanego kucharza.

Abonament miesięczny na obiady
po bardzo przystępnych cenach.

Dzienniki
polskie i niemieckie
są na rozkazy Szanownej Publiczności

W RESTAURACYI
Stanisława Rzewuskiego
„pod morską latarnią“
przy ulicy Floryańskiej
W KRAKOWIE. (2351-2-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

(1545 69)

Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.

Przez 28 lat wypróbowana
woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej innej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów
uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (469-8-10)

Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **w dokładnym druku wodnym orła państwa** i **firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w Rzeszowie p. J. Schaitter i Spół.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Z WYSTAWY PARYSKIEJ
A. Szubert fotograf
w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
nabył najnowszy wynalazek angielski do fotografowania dzieci, (2333 2-2)
o czem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1743-96) **Dyrekcya.**

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-15 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

OBWIESZCZENIE.

Wskutek Najwyższego rozkazu otwartą zostaje

VII król. węg. państwowa loterya dobroczynna

której czysty dochód
na mocy Najw. polecenia Jego Cesarsko Królewskiej Mości z 31 październ. 1877 r. **użytym będzie na korzyść pierwszego buda-peszteńskiego stowarzyszenia ochron dzieci, Towarzystwa krajowego zakładu podrzutków, domu schronienia w Balatonfüred i istniejącego w Székely-Udvarhely ogólnego domu chorych.**

Ustanowione na 3340 ogólne wygrane wynoszą wedle następnego rozkładu gry **20,000 złr. wal. austr.** mianowicie: I główna wygrana **80,000** = 80 sztuk obligacyj węg. 6% renty złotej po 1000 złr., II główna wygrana **20,000** złr w gotówce,

4 wygrane po	**5000** złr., razem	20,000 złr. w. a.	100 wygran. po	**100** złr., razem	10,000 złr. w. a.
4 „	„ **2500** „	10,000 „ „ „	200 „	„ **50** „	10,000 „ „ „
10 „	„ **1000** „	10,000 „ „ „	3000 „	ser. „ **10** „	30,000 „ „ „
20 „	„ **500** „	10,000 „ „ „			

(2284-1-6)

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 6 grudnia 1878 r.
Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy są do nabycia: w dyrekcyi loteryj państwowych w Budapeszcie (Peszt, Hauptzollam'sgebäude), we wszystkich urzędach loteryjnych, w urzędach salinarnych i podatkowych, niemal we wszystkich urzędach poczt. i w miejscach upoważnionych do sprzedaży tych losów we wszystkich miastach.

Budapeszt, 6 października 1878. **Król. węg. dyrekcya loteryjna**
(Za przedruk nie płaci się). ALOJZY v. MOTUSZ, król. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

Oszczędność jest godłem



naszych obecnie tak ciężkich czasów. Każde gospodarstwo domowe niezawodnie życzy sobie zmniejszyć znaczny wydatek na paliwo. Znaczną oszczędność czasu i paliwa mają mi je na wszystkich wystawach przemysł. największemi nagrodami odznaczone *c. k. uprz.*

piece podwójno-cylindrowe regulacyjne, do napełnienia i wentylacyjne, (2288-1-6)
takież c. k. uprz.
piece regulacyjne z przyrządem do gotowania
dające się regulować
wkłady opałowe
dla szwedzkich pieców, czem każdy szwedzki piec bez rozbierania z łatwością i małemi kosztami może być przemieniony na piec do napełnienia.

Wilhelm Burkhardt w Wiedniu,
fabryka i skład: VII. Neustiftgasse 108,
dawniej Schottenfeldgasse Nr. 21. — Illustrowane cenniki darmo i opłatnie
Skład w Krakowie: u p. **T. Tarasiewicza** i p. **T. Góreckiego.**

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z **CHININĄ I CACAO.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH CHORÓBSKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.**

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (811-54-)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu. (1950-3-30)

Celem uniknienia omamień

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i totaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu.** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Blomenthala w **Żywcu.** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Ogrodnik liczący lat 28, kawaler, obeznany dokładnie ze swoim fachem praktycznie i teoretycznie, poszukuje posady w większym majątku od 1 stycznia 1879 r. Adres: **M. Kasprzak** ogrednik w **Otwinowie** poczta Żabno. (2381-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci **maszyn rolniczych**
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998-12-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Sprzedający kalendarze
zechcą nadesłać swój adres **E. Feitzingerowi,** księgarni nakładowej polskich kalendarzy w **Cieszynie.** (2386-2-2)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaję takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuję wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-8-15)

Koronki, wstążki,
towary pasamonicze,
frandzle i guziki,
tudzież wszelkiego rodzaju (2?78-2-)
przybory dla konfekcyi damskiej,

poleca **firma fabryczna**
Aleksander Brandt
w Wiedniu, VII. Kirchengasse 8.

Uwaga. Szczególnie polecam na porę jesienną następne artykuły, które posiadam w partyach na składzie po bardzo zniżonej cenie: wielką partyę czar. i kolor. liońskiej faille, czar. kaszmirów i kraciast., czar. frendzli jedwab., strojów pasamonicznych, guzików pasamonicz. i rogowych, !! **partyę** !! damskich krawatek jedwab. dawniej złr. 1·20 do 2 złr. teraz 40 c., jedwab. chustek do nosa dawniej tuzin 3 złr. teraz sztuka po 27 ct.

Soeben erschien 7. sehr verm. Auflage:
Die geschwächte
Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Mannskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auswärts durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor ausgezeichnet.
(2327-2-)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
najlepszy i najpewniejszy
środek
do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia**
osłabienia męskiego

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia do wzmocnienia, podwyższenia i pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem.** Cena za **oryginalną flaszkę z broszurą 2 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 20 gdzie wszelkie zamówienia adresować należy. **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren“, Wien, 1, Tuchlauben. (1656 14-25)

Dr. Czesław Śleczkowski

OTWORZYŁ
kancelaryę adwokacką w Gorlicach. (2385-2-3)

Młody człowiek, który w przeszłym miesiącu ukończył swą służbę wojskową i obeznany jest z pojedynczą buchhalteryą i innemi pracami piśmiennemi, poszukuje posady w jakim handlu. Łaskawe oferty znacz. **H. G. 500** poste restante **Gogolin Pr. Schlesien.** (2384-2-2)

Słynne z dobroci
ziemniaki Chełmskie
jak również wszelkie **warzywa,** zamawiać można w domu pod l. 126 przy ulicy Kanoniczej na 1szem piętrze od tyłu, u lokaja Jakóba.
(2344-2 3)

J. Splichal
Pracownia broni

w Krakowie, Kleparz ul. Długa l. 35.
przyjmuje
broń starego systemu do przerobienia
na wszystkie nowe systemy,
oraz wszelkie reparacye i zamówienia
nowej broni różnych systemów.
(2240-3-10)

30.000 sztuk na składzie

Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie
Adolfa Barona Pittel
poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe

do wykładania podłóg w **kościołach, krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr. 56 c.**
1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**

GENERALNA AGENCYA:
M. Zieleniewski inżyn.
utrzymujący
Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,
Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.

Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya. (2028-8-10)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą“ i *Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlach pp. *Fenza* i *Janigi.* (2141-4-)

Cukier

Kanar głowami . . . kilo 44 c.
najlepszy . . . . „ 45 „
w kostce najlepszy . „ 48 „
mączka najlepsza . „ 48 „
Kawa Ceylon ½ kilo 80, 85, 90 „
„ **Kuba** „ 65 i 75 „
„ **Jawa i Mokka** ½ kilo 90 „
„ **Perłowa** „ 75 i 90 „
„ **Domingo** „ 60 „
„ **palona** (codzień świeża) 80 „
złr. 1 i złr. 1 c. 10.
Herbata rosyjska złr. 1·50 i 2.
„ **familijna** najlepsza złr. 2·50.
Arak, Likwory, Rosolisy itd. w wyborowych gatunkach po najtańszych cenach. (2337-2-2)

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się jak najpunktualniej.

W. Goldwasser
Kraków, Główny Rynek Nr. 44
„pod złotym Orłem“.

Zgęszczone mleko
wyrabiane z doskonałych mleczyw
dóbr arcyksięcia Albrechta
zastępuje przy użyciu do kawy, herbaty, czekolady i wszelkich użytków kuchennych zupełnie świeże mleko krowie a szczególniej gorąco je polecić można do
pożywienia dzieci.

Na składzie w aptekach, handlach łakoci korzennych, i towarów aptekarskich.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje Teodor Ettl
w Wiedniu I. Schellinggasse 1.
Zarząd arcyks. centr. składu mleka w Wiedniu III Neulinggasse 12. (1946-4-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*